

Czego oczekujemy od Genewy?

W Genewie rozpoczyna się jedno z najdonioślejszych spotkań międzynarodowych okresu powojennego. Przy stole obrad zasiądą przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw — ZSRR, Chin Ludowych, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji — oraz zaproszonych państw zainteresowanych. Celem tych obrad, jak storumulował to komunikat wydany po konferencji Wielkiej Czwórki w Berlinie — jest znalezienie rozwiązania dla dwóch palących problemów Dalekiego Wschodu: Korei i Indochin.

Szczególne znaczenie konferencji genewskiej na tym polega, że stanowi ona po Berlinie, dalszą realizację zasady rokowań; że wbrew różnym próbom sabotażu Chin Ludowe zajmą należne im miejsce, jako wielkie mocarstwo światowe; że wreszcie dotyczy ona ledwo co przegasyłych lub też jeszcze rozpalonych ognisk wojennych. Dlatego właśnie, chociaż obrady genewskie formalnie obejmują tylko Daleki Wschód — faktycznie mieć one będą wielki wpływ na całokształt sytuacji międzynarodowej, na ogólny rozwój walki o utrwalenie pokoju i odprężenie w stosunkach międzynarodowych.

Z czym przychodzą na konferencję genewską poszczególni jej uczestnicy? Stanowisko naszego obozu, a przede wszystkim Związku Radzieckiego i Chin Ludowych zostało niejednokrotnie jasno i wyraźnie sformułowane. Chodzi o takie uregulowanie problemów Korei i Indochin które by zlikwidowało istniejące wojenne konflikty i stworzyło warunki dla pokojowego ich rozwiązania. Identyczne stanowisko zajmują także Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz Demokratycznej Republiki Wietnamu, której prezydent, Ho Szim-min, kilkakrotnie wypowiadał się za przerwaniem działań wojennych.

Inaczej, całkowicie inaczej wygląda ta sprawa, jeżeli chodzi o rządy trzech mocarstw zachodnich. Kola rządzące w Stanach Zjednoczonych od zakończenia konferencji berlińskiej nie zaprzępały żadnej okazji, by zniewieżyć osiągnięcia już „rezultaty w dziedzinie odprężenia międzynarodowego i znowu wzmóc napięcie między mocarstwami. Szczególnie ostry charakter przybrała ta kampania w miarę zliczania się konferencji genewskiej. Liczne oświadczenia oficjalne i półoficjalne, a w pierwszej linii deklaracje Dullesa i Nixona oraz liczne fakty świadczące o wzmożonej interwencji amerykańskiej w Indochinach — wszystko to miało na celu maksymalne zaostrezenie istniejącej sytuacji.

Prawdziwe cele tej kampanii, której towarzyszyły prowokacyjne doświadczenia z bombą wodną, ujawnione zostały w czasie niedawnej podróży Dullesa do Paryża i Londynu, gdzie amerykański Sekretarz Stanu zamierzał używać „głosem na wspólne ultimatum pod adresem Chin Ludowych oraz na podjęcie „wspólnej akcji” w Indochinach czyli rozpoczęcie nowej awantury na wzór koreański. Ostatnim wreszcie ogniwem tego łańcucha prowokacji są próby wypaczenia charakteru konferencji genewskiej przy pomocy proceduralnych kruczków, za którymi kryje się ślepy upór i niechęć uznania rzeczywistej roli Chin Ludowych, jako wielkiego światowego mocarstwa.

Rzecz jasna, że wszystkie te próby nie dały i nie mogą dać spodziewanego rezultatu. Próby traktowania potężnych Chin Ludowych przy pomocy ultimatum, a więc w taki sposób, jak to czynią często USA z rządami zachodnioeuropejskimi — nie zastraszyły narodów Azji walczących o wolność, wywołały natomiast poważny niepokój w łonie samego obozu zachodniego. Z Londynu i z Paryża Dulles wrócił z pustymi rękami, przywożąc z sobą jedynie mgliste przyrzeczenia na przyszłość. Łakier rzekomej jednoci, z takim wysiłkiem kładziony przez dyplomację amerykańską na atlantycką fasadę — okazał się jeszcze bardziej nieatrakcyjny, niż poprzednio. W sumie, w wyniku agresywnej kampanii Dullesa, rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi z jednej strony, a Anglią i Francją z drugiej strony jeszcze bardziej się pogłębiły.

W Anglii, buńczuczne głosy zza Atlantyku wzmogły w poważnym stopniu antyamerykańskie nastroje i krytykę polityki Waszyngtonu. Znamienne są w tym względzie rezolucje poważnych związków zawodowych, znamienne są uchwały Ruchu Spółdzielczego, grupującego miliony zwolenników, znamienne jest ustąpienie Bevana z „gabinetu cieni” i rosnące wpływy lewicy laburzystowskiej w łonie Partii Pracy. Do tego dodaj należy połączną kampanię o zakaz stosowania broni atomowej i wodnorojowej — kampanię, w którą włączyli się również wysocy dostojnicy kościoła i oraz prawnicy przywódcy związków; dodać do tego należy rosnące ze strony pewnych kół przemysłowych nacisk na rozwinięcie handlu Wschód — Zachód; dodać wreszcie należy wyniki ostatnich wybo-

rów częściowych, które wykazały — po raz pierwszy od wielu lat — spadek wpływów rządu konserwatywnego.

We Francji ewolucja opinii w okresie od Berlina do Genewy przybrała jeszcze bardziej skrytykowane oblicze, czego wyrazem mogą być choćby wystąpienia marszałka Juin i b. prezydenta Auriola. Jeszcze parę miesięcy temu burżuazyjna opozycja przeciwko „armii europejskiej” nie pokrywała się z opozycją przeciw „brudnej wojnie”, i tylko komuniści konsekwentnie zwalczała obie te groźby dla Francji. Obecnie coraz szersze koła burżuazyjne wypowiadają się jednocześnie i przeciwko kontynuowaniu wojny w Indochinach i przeciwko uzbrajaniu Wehrmachtu. Takie stanowisko zajmuje już obecnie większość grupy parlamentarnej SFIO, oraz poważna część działaczy i ministrów partii radykałów; podobnie teży zawiera niedawna uchwała grupy gaullistowskiej, URAS, uczestniczącej w rządzie Lanziela. W ten sposób, na tle opozycji wobec amerykańskiej linii Bidault, wytworzył się stały krzyż polityczny, grożący w każdej chwili upadkiem rządu.

Wreszcie w samych Stanach Zjednoczonych linia Dullesa spotyka się z większym, niż poprzednio oporem. Z jednej strony jest to wyraz niepokojów opinii publicznej, obawiającej się w Indochinach „drugiej Korei”. Z drugiej strony, w obliczu zbliżających się wyborów do Kongresu (w listopadzie br.) opozycyjna partia demokratyczna próbuje wykorzystać niepewność Dullesa dla swoich własnych celów.

W ten sposób, jeżeli już w Berlinie, pomimo intensywnych prób kłajstrowania, tzw. jednoci zachodu okazała się fikcją, przed konferencją genewską — choć nacisk Waszyngtonu jest jeszcze brutalniejszy — sprzecznosci między mocarstwami zachodnimi wystąpiły jeszcze ostrzej, a opozycja opinii publicznej wobec antypokojoowych posunięć rządów stała się jeszcze mocniejsza.

Innym nieprzewidywanym skutkiem całej serii waszyngtonskich prowokacji była isna burza, jaką polityka ta wywołała w Azji. Prasa Indii, Indonezji, Burmy, poważna część prasy japońskiej, a nawet, pomimo ostrej cenzury, niektóre większe pisma Pakistanu — zajęły bezkompromisowo wrogie stanowisko wobec amerykańskich planów rozszerzania wojny w Azji i storpedowania konferencji genewskiej. Cała niemal opinia krajów azjatyckich poparła propozycję premiera Nehru zawieszenia broni w Indochinach jeszcze przed konferencją genewską i cała ta opinia przyjęła odmowę Waszyngtonu i Paryża jako zadeklarowaną chęć kontynuowania przelewu krwi i tak, od samego początku okazało się, że proponowany przez Dullesa dalekowschodni wariant paktu atlantyckiego, mający służyć rzekomo „obronie” Azji — jako jedynych przedstawicieli tego kontynentu obejmował... Li Syn-mana, Czang Kai-szeka i Bao Daję. Pyłby to więc twór w takim samym stopniu „azjatycki”, jak Wehrmacht jest „europejski”.

Oczywiście, sily agresji, mimo poniesionych porażek, będą nadal czyniły wszystko, by nie dopuścić do pokoju na Dalekim Wschodzie. Wstępne manewry Waszyngtonu przed rozpoczęciem rozmów genewskich świadczą o tym aż nadto wyraźnie. Ale rosnąca izolacja zwolenników „globalnej strategii” i coraz potężniejsze wołanie narodów o pokojowe uregulowanie spornych spraw międzynarodowych — sprawiają, że rozpoczynająca się konferencja, może odegrać poważną rolę w rozwiązaniu stojących przed nią zadań Narodów całego świata, łącznie z narodem amerykańskim, który nie chce przecież powtórzyć koreańskich doświadczeń, łącznie z narodem brytyjskim, który dość wycierpiał w czasie ostatniej wojny, łącznie z narodem francuskim, który po uszy ma już krwawej, kosztownej i brudnej wojny przeciwko narodom Indochin — wszystkie narody mają prawo oczekiwać od uczestników konferencji genewskiej, aby wypełnili swoje zadania, i pokojowo rozwiązały problemy dalekowschodnie.

Wraz z wszystkimi krajami obozu pokoju i socjalizmu oczekuje tego również i nasz naród. Warszawski murarz czy lubelski chłop doskonale wiedzą, że zawieszenie broni w dalekich Indochinach — to bezpośrednia pomoc dla naszego narodowego wysiłku. Rybacy Wybrzeża i chłopci spółdzielcy ze wsi wrocławskiej, domagają się pokojowego uregulowania problemu koreańskiego nie tylko dlatego, by ten umęczony naród miał wreszcie pokój, lecz również dlatego, że wszelkie postępy odprężenia międzynarodowego, choćby dalekie od nas o dziesiątki tysięcy kilometrów — leżą w najwyższym interesie narodowym Polaków. Dlatego też opinia polska z głęboką uwagą i niesłabnącym zainteresowaniem śledzić będzie obrady genewskie w nadziei, że — podobnie jak konferencja berlińska — stanowią one będą dalszy sukces idei rokowań, idei pokojowego współżycia między narodami.

KRAJ PRZED 1 MAJEM

Przygotowania do uroczystych obchodów—Warty produkcyjne

Cały kraj przygotowuje się do zbliżającego się międzynarodowego święta klasy robotniczej, dnia 1 Maja. Komitety przygotowują obchodu, w których skład weszli przedstawiciele partii, stronnictw politycznych i organizacji masowych, rozwijają szeroką działalność, opracowując programy manifestacji i akademii, zabaw i imprez sportowych, wieczorów świetlicowych i spotkań oraz kierując realizacją tych przygotowań. Równocześnie napływają meldunki o masowym przystępowaniu ludzi pracy do pełnienia wart 1-majowych.

W pełnym toku są przygotowania do święta 1 Maja w stolicy kraju — Warszawie. W przedsiębiorstwach budowlanych, fabrykach i różnych innych zakładach pracy trwają prace przy sporządzaniu barwnych dekoracji, makiet i szeregu wystaw, obrazujących osiągnięcia załóg. Opracowywane są specjalne programy radiowęzłów i numery gazetek zakładowych, poświęconych znaczeniu i bogatym tradycjom 1-majowych obchodów w stolicy. Załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli przygotowuje się do udziału w 1-majowym pochodzie, podczas którego delegacja zakładu przejdzie przed trybunami na prototypach nowego motocykla.

PRZYGOTOWANIA DO POCHODU W STOLICY

W całym mieście prowadzone są przygotowania do obchodów i imprez. Wzdłuż trasy pochodu, która jak i w ubiegłym roku przebiega Al. Jerozolimskimi i Aleją 3 Maja, od Placu Zwizy do mostu Poniatowskiego prowadzone są roboty porządkowe. Rozpoczęto także ustawianie dekoracji, budowę trybun itp. Przewiduje się, że pochod 1-majowy trwać będzie w tym roku w stolicy ok. 3 godzin. Wezmą w nim udział delegacje poszczególnych zakładów, przedsiębiorstw i instytucji, wyższych uczelni, szkół i zrzeszeń sportowych. Trasa pochodu i przyległe do niej ulice są radiofonizowane, dzięki czemu ci uczestnicy manifestacji, którzy nie wezmą bezpośredniego udziału w pochodzie, a znaj-

dą się na jego trasie, będą stale informowani o przebiegu uroczystości.

W ponad 20 punktach miasta trwają prace przy ustawianiu na placach i ulicach estrad i parkietów tanecznych, a zespoły artystyczne poszczególnych teatrów stolicy oraz liczne zespoły amatorskie prowadzą ostatnie próby przed 1-majowymi występami.

W STALINOGRODZIE I W ŁODZI

Przygotowaniami do obchodu 1 Maja żyje również centrum przemysłowe kraju — woj. stalingrodzkie. Ponad dachami kopalń i wielkich zakładów przemysłowych widnieją już wielkie czerwone transparenty z hasłami — pierwsze elementy dekoracji 1-majowych. Górniczy kopalni „Stalingród” koniuja wielką, barwną tablicę, na której zilustrowane zostaną osiągnięcia załogi w walce o wykonanie i przekraczanie planów.

W Łodzi i w woj. łódzkim w setkach mniejszych i większych zakładów przemysłowych tysiące robotników i pracowników biorą udział w przygotowaniach do obchodów 1 Maja. W Zakładach im. Marchlewskiego — produujących zakładach włókienniczych kraju — załoga przygotowuje pomysłowo opracowane makietę ilustrującą osiągnięcia włókienniczych polskich oraz szereg portretów przodowników pracy.

RAZEM Z CHŁOPAMI

Również w POM-ach i PGR-ach całego kraju trwają

przygotowania do obchodu Święta Pracy. M. in. traktorzyści POM-ów woj. łódzkiego dekorują swoje świetlice — wykonują pomysłowe dekoracje, planse oraz wykresy, obrazujące dorobek brygad traktorowych w czynie 1-majowym. Traktorzyści POM-u w Bogdanie, pow. Brzeziński zaprosili już na organizowaną przez siebie akademię 1-majową miejscowych chłopów i członków okolicznych spółdzielni produkcyjnych. Wspólnie ze spółdzielcami, traktorzyści przygotowują widowisko słowno-muzyczne pt. „Budujemy nową wieś”.

GÓRNICZY NA WARTACH 1-MAJOWYCH

Co wieczór na szybko wyciągowym kopalni im. Biełruty zapala się czerwona gwiazda. Świadczy ona o tym, że załoga zwycięsko wykonuje zadania wydobywcze i realizuje zobowiązania 1-majowe. Zobowiązania górników kopalni „Biełruty” przyniosły już gospodarce narodowej w bieżącym miesiącu blisko 4.200 ton węgla ponad dzienne zadania produkcyjne załogi.

Obecnie górnicy kop. im. Biełruty — pierwsi w woj. krakowskim — licnie stangli do pełnienia 1-majowych wart produkcyjnych.

Initiatorem wart 1-majowych w tej kopalni był znany przodownik pracy, górnik filarowy Stanisław Nazurek. Osiągał on dotychczas wraz ze swą brygadą 200 proc. normy. Obecnie na warcie 1-majowej postanowił wspólnie z towarzy-

szami pracy wydobywać dziennie 1 tonę węgla ponad zadania planowe i uprzednio podjęte zobowiązania. Do pełnienia wart 1-majowych Stanisław Nazurek wezwał górników całej kopalni.

„ZOBOWIĄZANIOWY” STATEK

Na nabrzeżu Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni stoi statek „zobowiązaniowy”, prawie cały pokryty napisami mówiącymi o postanowieniach robotników kadłubowni produkcyjnej — wodowania tej jednostki na 11 dni przed terminem.

W realizacji zobowiązań przoduje w kadłubowni grupa związkowa Kazimierza Pawlickiego. Zobowiązania grupy wykonywane są przed terminem. Np. 21 bm. zakończyła ona montaż nadbudówki o dzień wcześniej niż przewidywało zobowiązanie. Dobra praca grupy, to przede wszystkim zasługa męża zaufania — Pawlickiego, który systematycznie kontroluje realizację zobowiązań i dopomaga robotnikom mniej wykwalifikowanym w opanowaniu zawodu.

22 bm. — po przedyskutowaniu w grupach możliwości przyspieszenia realizacji podjętych zobowiązań — załoga kadłubowni produkcyjnej, pierwsza w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zaciągnęła warty, postanowiła przyspieszyć wodowanie statku jeszcze o 1 dzień.

Przyspiesza montaż dźwigu

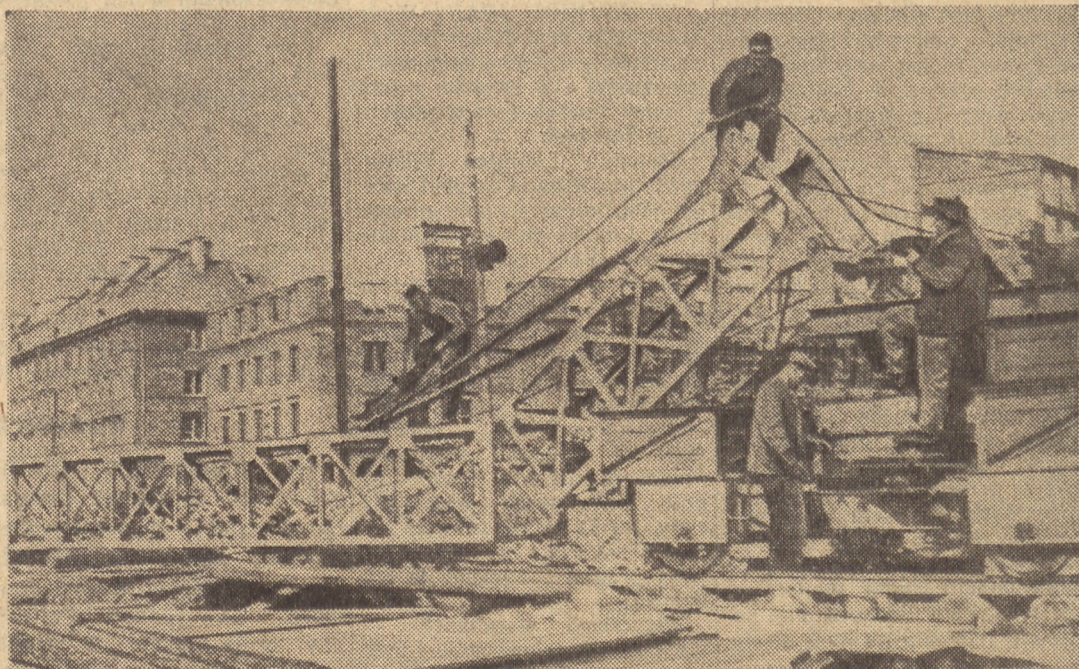


Foto A. Nowosielski

Na placach budowy stolicy pracuje obecnie około 715 sztuk różnego rodzaju wind, szybowych, przyczepnych i innych służących do transportowania materiałów budowlanych. Większe budowy posiadają ponadto 18 ciężkich i 17 sztuk lżejszych żurawli.

Wszystkie windy, znajdujące się na budowach osiedli mieszkaniowych w ciągu jednej chwili mogą unieść łącznie około 495 ton materiałów budowlanych.

Prócz tego 350 betoniarzy i prawie drugie tyle mieszarek przygotowuje zaprawę betonową dla potrzeb budownictwa miejskiego. Transport sypkich materiałów, jak piasek i żwir odbywa się przy pomocy przenośników (transporterów), których pracuje ponad 112.

Na sedle obok brygady Stefana Kaimusa montuje nowy żuraw samojedźny przy jednym z bloków wznieszonego osiedla Śliska. Podjęła ona zobowiązanie przyspieszenia montażu o 2 dni. Jest to już trzeci z kolei — nie licząc kilkunastu wind — żuraw samojedźny, który pomagać będzie w transporcie materiałów. (J)

Wzmoc walkę o jakość w przemyśle włókienniczym

ŁÓDŹ. W krajowej naradzie w sprawie rozwoju i popularyzacji pionów bezbrakowych w przemyśle włókienniczym, wzięło udział ponad 450 przedstawicieli załóg 80 największych zakładów włókienniczych.

Piony bezbrakowe, których inicjatorką była Wanda Sydzia, prądka z ZPB im. Marchlewskiego, zrodziły się jako inicjatywa oddolna. Na naradzie stwierdzono, że personel techniczny i aktywni związkowi zawodowych zbyt mało popularyzowali tę cenną formę walki o jakość. Również centralne zarządy przemysłowe ze swej strony nie potrafiły zmobilizować kierownictw technicznych zakładów do popularyzacji i organizowania pionów bezbrakowych, mimo że przykład Zakładów im. J. Stalina wykazywał olbrzymi wpływ pionów bezbrakowych na jakość produkcji, a także na place robotnicze i warunki pracy.

Uchwała narady zobowiązuje centralne zarządy przemysłów, łącznie z Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, do opracowania do 30 czerwca br. metody organizowania pionów bezbrakowych z uwzględnieniem specyfiki każdej z branż. Rady zakładowe, łącznie z kierownictwem technicznym zakładów, przeniosła do grup związkowych i spopularyzują we wszystkich zakładach pionów bezbrakowe. Ponadto Zarząd Główny Związku opracuje formy organizacji współzawodnictwa o tytuł najlepszego pionu bezbrakowego.

Chłopi zokupują krowy z kredytów państwowych

KIELCE. Do połowy kwietnia br. pożyczki z kredytów państwowych na zakup bydła otrzymało w woj. kieleckim blisko 800 małych i średniorolnych chłopów. Z tej formy pomocy państwa najwięcej rolników skorzystało w powiatach Opaczno, Busko oraz Sandomierz. (PAP)

Uczczenie pamięci bojowników walk z faszyzmem

W związku z obchodzącymi w kwietniu uroczystościami ku czci bojowników walk z faszyzmem, w wielu miejscowościach kraju odbyły się akademie. Odślonięto szereg tablic pamiątkowych w miejscach upamiętnionych męczeństwem ofiar faszyzmu.

W stolicy przed Ministerstwem Sprawiedliwości, odsłonięta została pamiątkowa płyta ku czci 27 bohaterów powieszonych przez hitlerowców 11 lutego 1944 roku.

Mieszkańcy Starogardu i okolicznych wsi wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika wzniesionego w łasku koło Starogardu, gdzie jesienią 1939 roku zamordowanych zostało przez hitlerowców około 7 tys. patriotów. (PAP)

Konferencja genewska rozpoczyna obrady

Poważne rozbieżności między USA i Anglią Nadzwyczajne narady rządu brytyjskiego z udziałem min. Edena

(f) GENEWA (PAP). Rozpoczynająca się w poniedziałek 26 bm. konferencja genewska skupia uwagę całej światowej opinii publicznej.

Do Genewy przybyli już ministrowie spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw oraz innych państw, które mają wziąć udział w obradach konferencji. Jak wiadomo, w omawianiu kwestii koreańskiej uczestniczyć będą przedstawiciele następujących 19 krajów: Australii, Belgii, Kanady, Kolumbii, Hiszpanii, Francji, Grecji, Luksemburga, Holandii, Norwegii, Filipin, Syjamu, Turcji, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Korei południowej. Nie zostało do tychczas jeszcze ustalone, jakie państwa będą brały udział w dyskusjach nad rozwiązaniem problemu indochińskiego, poza przedstawicielami pięciu wielkich mocarstw.

Uczestnicy obrad będą mogli wysłuchiwać przemówień w przekładzie na jeden z pięciu języków uznanych za oficjalne języki konferencji — w języku rosyjskim, chińskim, koreańskim, angielskim i francuskim.

(Korespondencja specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu” z Genewy zamieszczamy na str. 2).

LONDYN (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, po odbyciu rozmów z Dullesem i Bidault w Paryżu udał się oczekiwanie do Londynu i przeprowadził naradę z premierem Churchilllem.

W niedziele 25 bm. premier Churchill zwołał na Downing Street nadzwyczajną naradę, w której wzięli udział: Eden, minister spraw wewnętrznych Maxwell Fyfe, minister kolonii Lyttelton, minister obrony marszałek Alexander, minister spraw wojskowych M. Anthony, dowódca lotnictwa, de Lysle and Dudley i wiceminister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd. Posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych i po jego zakończeniu wydano krótki komunikat, który stwierdza, że „minister spraw zagranicznych Eden powrócił z Paryża w celu odbycia konsultacji przed rozpoczęciem konferencji genewskiej” oraz że „ministrowie zebrałi się, by omówić ostatnie sytuację przed odjazdem Edena do Genewy”.

Jak donoszą agencje zachodnie, narada na Downing Street

odbyła się po raz drugi w godzinach popołudniowych, po czym minister Eden odleciał samolotem wojskowym do Genewy. Po wyładowaniu po drodze na lotnisku Orly pod Paryżem Eden spotkał się z ministrem Bidault, który krótko potem udał się pociągiem do Genewy, Eden przybył do Genewy późnym wieczorem.

Jak wynika z komentarza agencji Associated Press, nadzwyczajna narada ministrów brytyjskich spowodowana została poważnymi różnicami zdań między mocarstwami zachodnimi. Zdaniem kół dziennikarskich w Londynie, narada dotyczyła sytuacji w Indochinach.

GENEWA (PAP). — Kola dziennikarskie w Genewie twierdzą, że sprzecznosci między Stanowiskiem USA i Anglią w sprawie Indochin polegają na tym, że Dulles pragnie za wszelką cenę kontynuowania wojny w Indochinach z tym, że w wojnie tej powinny walczyć naryetkowe wojska bałkańskie, południowi Koreańczycy, kuumintangowcy i Japończycy; Stany Zjednoczone dostarczyłyby im broń. Plan brytyjski ma przewidywać zawieszenie broni w Indochinach

i podział tego kraju, po czym zawarty zostałby pakt Pacyfiku.

(f) GENEWA (PAP). 24 bm. późnym wieczorem przybył do Genewy samolotem sekretarz stanu USA Dulles. Powszeczną uwagę zwracała okoliczność że zarówno lotnisko Coitrin jak i cała droga z lotniska do miasta były gęsto obstawione policją.

Oświadczenie ministra Nam Ira

(f) GENEWA (PAP). Po przybyciu do Genewy minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir złożył następujące oświadczenie:

Konferencja genewska, która zbierze się 26 kwietnia, ma doniosłe znaczenie, ponieważ przyczyni się do utrwalenia pokoju w Azji i do zlagodzenia napięcia międzynarodowego, jeśli uda jej się uregulować w sposób pokojowy problem koreański.

Cały naród koreański wraz z milującymi pokój narodami świata oczekują pomyślnego wyniku konferencji.

Delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Po przybyciu do Genewy Dulles złożył krótkie oświadczenie, w którym zapowiedział, że delegacja amerykańska będzie występowała na konferencji w charakterze rzecznika „republik koreańskiej oraz stowarzyszonych państw — Wietnamu, Laosu i Kambodży”, tj. reżimu I Isymanpowo i marionetkowych rządów trzech krajów indochińskich.

nej dołoży największych starań, by osiągnąć pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego, co ma donieść znaczenie dla utrwalenia pokoju w Azji i na całym świecie. Jesteśmy głęboko przekonani, że pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej można osiągnąć jedynie wspólnym wysiłkiem przedstawicieli pięciu mocarstw, tj. Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Chińskiej Republiki Ludowej, jak również innych państw uczestniczących w konferencji.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia mieszkańcom Genewy i całemu narodowi szwajcarskiemu.

Kraje Azji przeciw agresywnym planom USA

Oświadczenie ambasadora Burmy w USA i rządu Indonezji

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że ambasador Burmy w USA James Barrington, przemawiając na do rocznej konferencji „Rady dla Spraw Międzynarodowych” w miejscowości Asilomar (stan Kalifornia, USA), oświadczył, że kraje azjatyckie nie poparą „krucjaty Stanów Zjednoczonych przeciwko komunizmowi” i nie wezmą w niej udziału. Barrington zaznaczył, że nie wypowiada poglądu swego rządu, lecz daje wyraz opinii narodów azjatyckich.

„Jesteśmy przekonani — podkreślił Barrington — że współistnienie świata komunistycznego i niekomunistycznego jest konieczne. Narody azjatyckie zdają sobie sprawę z tego, że aktualnym zagadnieniem

jest nie komunizm, lecz kolonializm, który wciąż jeszcze istnieje”. Barrington stwierdził, że niebezpieczeństwem dla świata jest to, iż narody azji tryckie muszą żyć w nędzy i głodzie, przeciwko czemu burzą się.

(f) NOWY JORK (PAP). Rząd indonezyjski powiadomił Stany Zjednoczone, iż Indonezja nie weźmie udziału w projektowanym przez USA pakcie Pacyfiku, ponieważ byłoby to pogwałceniem polityki neutralności, której Indonezja ściśle przestrzega.

Prasa paryska o oświadczeniu Nehru

(f) PARYŻ (PAP). Jak już donosiłmy, premier Indii Ne-

hru, wygłaszając przemówienie w Izbie Niższej, wysunął 5-punktowy plan pokojowego uregulowania problemu indochińskiego.

Komentując propozycję Nehru dziennik „Paris Presse” podkreśla, że wnoszą one nowy element do problemu indochińskiego. Dziennik zwraca uwagę na fakt, że „w Paryżu coraz prężniej przebiega myśl o położeniu kresu wojnie w Indochinach”.

Dziennik „Monde” poświęcił planowi Nehru artykuł redakcyjny, w którym stwierdza, że cel propozycji premiera Indii polega na tym, aby „zabezpieczyć wojnę przed tendencją do rozszerzenia się i zmniejszyć niebezpieczeństwo przekształcenia się jej w wojnę powszechną”.

W związku z 300-leciem zjednoczenia Ukrainy z Rosją

Koncert sztuki ukraińskiej w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). 24 bm. odbył się w Teatrze Wielkim w Moskwie koncert sztuki ukraińskiej w związku z trzasetną rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

W koncercie wzięli udział najwybitniejsi artyści i najlepsze zespoły ukraińskiej SRR.

Koncert przebiegał się wspaniałą manifestacją wybitnych osiągnięć kulturalnych narodu ukraińskiego, jego niezłomnej braterskiej przyjaźni z narodem rosyjskim i wszystkich narodami Związku Radzieckiego.

Na koncercie obecni byli: G. M. Malenkow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, N. A. Bulganin, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikołaj, M. Z. Saburov, M. G. Pierwuchin, N. M. Szwerin, A. I. Kiriczenko, M. A. Sułow, P. N. Pospielow, N. N. Szatalin, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. T. Kaliczenko, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR D. S. Korotczenko, ministrowie ZSRR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR, aktywi partyjni i radziecki Moskwy, przedstawiciele zakładów przemysłowych, nauki, literatury i sztuki.

Proces grupy burżuazyjno-nacjonalistycznych zdrajców w Słowacji

(f) PRAGA (PAP). Prasa czechosłowacka zamieszcza sprawozdanie z procesu przeciwko grupie burżuazyjnych nacjonalistów w Słowacji.

Do grupy tej, na czele której stał Gustav Husak, należeli: Ladislav Novomesky, Daniel Okali, Ivan Horvath i Ladislav Galdos. Oskarżenia popierał szereg ciężkich przestępstw przeciwko ustrojowi ludowemu - demokratycznemu. Współpracowali oni z Władimirem Clementisem, członkiem antypaństwowego ośrodka spiskowego, na czele którego stał

Podwójne kalectwo p. Aldisio

Były włoski minister robót publicznych, czołowy działacz chadecki Salvatore Aldisio oślepił i stracił mowę. Nie było o tym żadnego komunikatu w prasie włoskiej, ponieważ podwójne to kalectwo nastąpiło niejako w przenośni. Chodzi bowiem o to, że p. Aldisio stracił wzrok i mowę tylko przy dwóch okazjach i to z zupełnie innych przyczyn. A jak to się stało, opowiem...

Pisał mi w „Trybunie Ludu” o tajemniczym zgonie młodzieńca, którego ciałem została znaleziona na plaży pod Rzymem. Siedzieliśmy tam w tym czasie w głównej sali, gdzie zamieszani w tę aferę byli niejaki Ugo Montagna, były szpieg fałszywostek tajnej policji OVRA, szmugler narkotyków i organizator orgii w swej podziemskiej willi. W czasie przewodu sądowego świadkowie zeznali, że ów tajemniczy osobnik przyjaźnił się z wieloma dygnitarzami chadeckimi. I to nie tylko na gruncie prywatnym, ale i na gruncie najbardziej oficjalnym. Jednym z jego protektorów był właśnie b. minister robót publicznych, Salvatore Aldisio, którego - szczególnie w czasie kampanii wyborczej - widziałem często z Montagną.

Przedwiośnie, w pobliżu siebie tego pana Montagna.

Dalej następowały pogórki na temat pociągnięcia do odpowiedzialności redaktora „Avanti”.

W dwa dni później - „Avanti” odpowiedział. Odpowiedział, publikując trzy fotografie, zrobione 31 maja, a więc na tydzień przed wyborami. Zdjęcia zrobione były w czasie pewnej uroczystości, w której brali m. in. udział urzędnicy amerykańscy, wnosząc w ten sposób swój wkład w kampanię rezygnacyjną. I kogoż widzimy na tych fotografiach? Widzimy tam właśnie p. Ugo Montagna stojącego w pobliżu p. Aldisio. Widać - widzimy, jak Ugo Montagna spogląda właśnie na b. ministra robót publicznych i jak wymienia z nim spojrzenia. Co każdy z naszych czytelników może sprawdzić na zdjęciu, które za dziennikiem „Avanti” reprodukuje. Ugo Montagna - to ten starszy pan w jasnym garniturze; Aldisio - to pan w ciemnym garniturze, siedzący w pierwszym rzędzie i spoglądający na swego kamrata. Rzeczywiście - p. Aldisio musiał wówczas stracić wzrok, jeżeli twierdzi, że nigdy „w pobliżu siebie nie widział owego p. Montagna”.



Kiedy wiadomość o tym ukazała się w socjalistycznym dzienniku „Avanti” w numerze z 2 kwietnia, oburzony p. Aldisio przysłał niesłychanie patetyczne zaprzeczenie. „Panie redaktorze! - pisał Aldisio. - W artykule umieszczonym w Pańskim piśmie w dniu 2 kwietnia insynuowano, że wyrażałam perfidną i przy pomocy metod dziennikarskich, które wywołują niemiłą w każdym dziale, że w czasie przedwiośniowej kampanii politycznej „Montagna pokazywał się na Sycylii wraz z znanymi przywódcami chrześcijańskiej demokracji, wśród nich z ówczesnym ministrem robót publicznych Aldisio w czasie pewnej ceremonii o charakterze inagruacyjnym. Dementuję - pisał dalej Aldisio - z całą odrazą tego rodzaju chorobliwie twierdzenia... Nigdy, w żadnym miejscu i w żadnym czasie nie widziałem w okresie kampanii

W PAŁACU NARODÓW

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „TRYBUNY LUDU”)

Genewa, 25.4.1954 r.

Przed Pałacem Narodów, gdzie rozpoczyna się w poniedziałek konferencja genewska, stały przez całą niedzielę duże grupy mieszkańców Genewy. Niektórzy z nich mieli ze sobą aparaty fotograficzne i zawzięcie fotografowali zarówno sam Pałac, jak i samochody, które wjeżdżały do Pałacu.

Konduktor autobusu kursującego między dworcem głównym w Genewie, a Pałacem Narodów powiedział mi, że jak na Genewę, jest to widok dość rzadki. Mieszkańcy miasta przywyczażyli się przecież do konferencji międzynarodowych, których setki odbyły się tutaj. Jeżeli więc potrafią godzinami stać przed Pałacem, to znaczy, że konferencja - jak się wyraża konduktor „chwyliła”. To znaczy, że wzbudziła zainteresowanie i że mieszkańcy Genewy zdają sobie sprawę z jej wagi.

*
Na marginesie: Najwięcej kłopotów z nazwą konferencji, najwięcej pretensji z tego powodu do pana Dullesa ma chyba szwajcarski minister poczty. Nie mógł on bowiem do tej pory ustalić brzmienia stempla pocztowego, jaki zdobić będzie wszystkie listy i karty pocztowe wysyłane z Genewy w czasie trwania konferencji.

Na miejsce odjeżdża się wyrażnie konferencyjny nastrój. Na ulicach oblatujących wiosennym słońcem widać ludzi wszystkich ras i narodów. Hotele są przepelnione. Restauracje i kawiarnie również. We wszystkich miejscach związanych z konferencją panuje gorączkowy ruch. Na ulicy Du Rhone - centrum prasowym, oddanym do dyspozycji dziennikarzy, prócz sal Pałacu Narodów, słychać było jeszcze w niedzielę stuk młotków i porzyskiwania robotników. To wykańcza się ostatnie pokoje. Już wszystko musi być zapięte na ostatni guzik.

*
Wczoraj, późnym wieczorem zelektryzowała dziennikarzy

wiadomość, że w niedzielę o drugiej po południu można po raz ostatni zjechać salę, w której toczyły się będą obrady. Gdy znaleźliśmy się w Pałacu Narodów, długi korytarz prowadzący na miejsce konferencji był szczelnie wypełniony tłumem korespondentów z całego świata. Sala obrad znajduje się na I piętrze, niedaleko największego pomieszczenia Pałacu Narodów - sali posiedzeń plenarnych. Wchodzi się do niej przez wielki hall ze szklanym dachem i ozdobiony pięknymi płaskorzeźbami.

Sama sala jest stosunkowo nieduża. Jedna ściana zajęta jest przez wielkie okna, na pozostałych - podziwiałem freski przedstawiające walkę ludzkości z ciężką pracą ręczną, z niewolnictwem, z wojną. Na sułicie inny fresk: pięciu obywateli obrazujących pięć kontynentów podaje sobie ręce, co ma symbolizować zjednoczenie ludzkości na gruncie prawa i pokoju. Wiemy wszyscy, jak trudne to zadanie i dlatego zwiędzając salę konferencyjną tym lepiej czujemy wielkie znaczenie konferencji genewskiej, która może być poważnym krokiem na drodze do tego celu.

Drugą ścianę sali przez całą szerokość zajmuje podwyższenie, na którym znajduje się trybuna dla przewodniczącego konferencji. Przed nim widać wygięty w podkowę stół, za nim 4 rzędy foteli, obitych zieloną skórą.

*
Dziennikarze amerykańscy opowiadają, że nie przypadkiem wybrano tę właśnie salę i ten właśnie stół na miejsce obrad. Dulles bowiem nie chciał się zgodzić pod żadnym pozorem, by konferencja odbyła się przy okrągłym stole i by przy stole

Bez udziału Chin Ludowych nie da się uregulować problemów Azji

Prasa zagraniczna o konferencji genewskiej

(f) GENEWA (PAP). Szereg dzienników szwajcarskich podkreśla w swych komentarzach poświęconych konferencji genewskiej doniosłe znaczenie faktu, że w tej wielkiej konferencji międzynarodowej bierze udział Chińska Republika Ludowa. Dzienniki stwierdzają, że udział Chińskiej Republiki Ludowej wywrze niewątpliwie ogromny wpływ na przebieg konferencji.

Sam fakt udziału Chińskiej Republiki Ludowej, której minister spraw zagranicznych zasiadzie przy stole konferencyjnym wespół z przedstawicielami wielkich mocarstw, pisze dziennik „Basler Nachrichten” - „sprawia, iż konferencja ta, bez względu na jej konkretne wyniki, staje się wydarzeniem historycznym”. Dziennik podkreśla, że bez udziału Chin nie byłoby żadnych perspektyw uregulowania problemów Azji wschodniej.

LONDYN (PAP). Komentując rozpoczynającą się konferencję genewską, dziennik brytyjski „Observer” wypowiada się za przerwaniem ognia w Indochinach. Zdaniem dziennika, obie walczące strony powinny wycofać swe siły zbrojne poza linię demarkacyjną. Popiera on przypisywany Edenowi plan podziału Indochin na dwie strefy.

„Zachód - pisze dziennik - winien uznać chiński rząd jako oponenta do Wehrmachtu i po objęciu urzędowania w Krakowie ogłasza w hitlerowskim czasopiśmie „Neues Bauertum” serię artykułów, w których nawołuje do bezlitosnego wypędzenia Polaków z terenów zagrabionych przez Hitlera i włączonych wówczas do „Reichu”.

Oto co pisał wtedy obecny minister Adenauera (cytuje go za tyg. „Spiegel”): „Akcja zniemczenia terenów wschodnich (tj. polskich, z Poznaniem i Łodzią, przyp. red.) musi być przeprowadzona w sposób ostateczny i zrealizowana do końca. Podejmowanie tego rodzaju środków wysiedlenia i przesiedlenia może być dla osób dotkniętych tą akcją posunięciem twardym... Lepiej jednak zdecydować się raz na surowe posunięcia aniżeli prowadzić poprzez kilka pokoleń walkę etapami”.

W innym artykule Oberlaender pisze, iż należy „przeprowadzić jasną linię podziału między ludnością niemiecką i polską jeśli pragniemy utrzymać czystość naszej rasy... i w ten sposób zapewnić sobie teryn wschodnie...”

Wychowane Alfreda Rosenberga i wykonawca jego „rasowej” teorii, Oberlaender po napadzie Hitlera na ZSRR, jako b. członek niemieckiej szkiełki szpiegowskiej w ZSRR (w latach 1928-1930) zjawia się na Ukrainie, następne zaś na Kry-

Kariera polakożercy

Osobą dr. Theodora Oberlaendera mieliśmy już okazję zająć się swego czasu, gdy został on przez Adenauera mianowany ministrem do spraw przesiedleńców w Bonn. Od 20 lat należał on najpręd do czołowych działaczy antypolskich okresu weimarskiego, aby następnie w Trzeciej Rzeszy stać się jednym z głównych pomocników Alfreda Rosenberga jak i osławionego „gauleitera” Ericha Kocha w ich planach eksterminacji ludności polskiej w ukraińskiej. W czasie najazdu hitlerowskiego na Polskę, Oberlaender w mundurze kapitana SA (z Krakowa) przybył ze swą Krakową, aby realizować wskazania Hitlera w sprawie eksterminacji inteligencji polskiej.

Obecnie tygodnik hamburski „Der Spiegel” podaje szereg dalszych szczegółów z polakożerczej przeszłości bońskiego ministra.

Oberlaender w okresie międzywojennym zajmował się szpiegostwem oraz stał na czele antypolskiej organizacji BDO (Związek Niemieckiego Wschodu), która utrzymywała łączność z niemieckimi grupami hitlerowskimi w Polsce i wydawała instrukcje „Volksdeutsche”. W ten sposób Oberlaender i jego BDO przygotowywały ośrodki dywersji w Polsce - na wypadek wojny. Z wybuchem wojny w 1939 roku, Oberlaender zgłasza się

Ilość całkowita bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych osiągnęła według oficjalnych danych 5.000.000 (z prasy).



— Dla niektórych z nich znajdzie się jednak praca.
— To chyba niemożliwe, panie ministrze.
— Owszem. Musimy przecież zwiększyć ilość urzędników dla rejestracji bezrobotnych.

Ekspert NRD dwukrotnie wzrósł w ciągu trzech lat

(f) BERLIN (PAP). Na odbycie w tych dniach konferencji w sprawie handlu zagranicznym NRD minister handlu zagranicznego i międzyrządowego K. Gregor oświadczył, że ekspert NRD w ciągu ostatnich lat znacznie się rozszerzył. Tak np., jeśli przyjąć poziom eksportu NRD w 1950 roku za 100, to w 1951 roku wyniósł on 157, w 1952 r. - 174, zaś w 1953 r. - 215. Gregor wskazał na stopnię, że NRD utrzymuje stosunki handlowe ze wszystkimi krajami obozu pokoju oraz z wieloma krajami kapitalistycznymi. W związku z tym oświadczył on, że w okresie 1950-1953 wymiana handlowa NRD z krajami kapitalistycznymi wzrosła o 160 procent.

Obecnie NRD ma układy handlowe i płatnicze z Finlandią, Egiptem, Libanem, Szwecją, Norwegią, Belgią, Francją, Austrią i Grecją. Ponadto toczą się rokowania handlowe z wieloma innymi krajami.

Młodzież labourystowska popiera Bevana

(f) LONDYN (PAP). Organ „niezależnej partii robotniczej”, tygodnik „Socialist Leader” oraz tygodnik labourystowski „Socialist Outlook” stanęły po stronie Bevana, który, jak wiadomo, jest przeciwnikiem oficjalnej polityki brytyjskiej Partii Pracy.

W artykule redakcyjnym „Socialist Outlook” wystąpienie Bevana z „gabinetu cieniów” i podkreślenie bankructwa politycznego „przywódców frakcji parlamentarnej Partii Pracy, którzy, ignorując wyraźne oznaki niezadowolenia w szeregu partii, zmusili partię do popierania polityki uzbrajania kapitalistów zachodnio-niemieckich i hitlerowców i wcale się nie sprzeciwiali opracowywaniu przez Dullesa i Edena planu wojny na Dalekim Wschodzie”.

Tygodnik donosi również, że na konferencji młodzieżowej ligi labourystowskiej, która odbyła się przed kilku dniami, uchwalono rezolucję, wyrażającą uznanie Bevanowi za jego „sprzeciwienie się propozycjom utworzenia paktu Pacyfiku”. Tygodnik podkreśla, że pod rezolucją tą złożyło swe podpisy 90 spośród 122 delegatów na konferencji.

Aresztowanie 3.500 Murzynów w Nairobi

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, dnia 24 bm. władze kolonialne zatrzymały w Nairobi przeszło 3500 Murzynów podczas „największej obławy urzędowej w Nairobi od chwili ogłoszenia stanu wyjątkowego w Kenii”.

Agencja podaje, że wojska angielskie wspólnie z siłami policyjnymi weszły o świcie do dzielnicy zamieszkałej przez Murzynów. Mężczyźni odizolowani od rodzin i po sprawdzeniu dokumentów u wszystkich „zatrzymano podejrzanych do dalszego śledztwa”.

Minister spraw zagranicznych Burmy złożył wieniec w Mauzoleum Lenina i Stalina

(f) MOSKWA (PAP). 25 bm. minister spraw zagranicznych Unii Burmańskiej Sao Kun Czo w towarzyszącej ambasadorowi nadzwyczajnej i pełnomocnej Unii Burmańskiej w ZSRR Mong Ona złożył wieniec w Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina. Podczas złożenia wienia obecny był p. o. szef protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR A. I. Kubyshkin.

Kryzys rządowy w Finlandii trwa

HELSINKI. Po zrezygnowaniu z utworzenia rządu przez Kekkönä na nowy kandydat na premiera, marszałek sejmiku, socjaldemokrata, P. Paasikallio, oczekuje obecnie na odpowiedź innych partii co do stosunku do jego kandydatury.

Komunikat Demokratycznego Związku Narodów Finlandii DZNF, że polityka izolowania DZNF realizowana w Finlandii na rozkaz Amerykanów doprowadziła politykę fińską do impasu. Z tego im pasu się tylko jedno wyście utworzenie zaproponowanego przez DZNF rządu demokratycznego, który

W kilku zdaniach

STRAJK DOKERÓW SZWEDZKICH. SZTOKHOLM. W Göteborgu trwa strajk dokerów, do którego przylczyli się dokerzy 18 portów. Prasa szwedzka donosi, że dokerzy postawili kontynuować strajk, mimo że kierownictwo związków zawodowych żądało przerwania strajku.

STRAJK KOLEJARZY JAPONSKICH. TOKIO. Członkowie 80 związków zawodowych pracowników prywatnych kolei w Japonii ogłosili 24-godzinny strajk dla poparcia żądań poprawy warunków bytu.

STRAJK PRACOWNIKÓW TRANSPORTU MIEJSKIEGO W GENUI. Rzym. Pracownicy transportu miejskiego w Genui protestowali 23 bm. strajk, domagając się po prawy warunków bytu. Strajk został zorganizowany przez trzy centralne związki zawodowe - Powszechną Konfederację Pracy, chrześcijańskie związki zawodowe socjaldemokratyczne „Wiśloki Związków Pracy”.

NAPAD ZACHODNIO-NIEMIECKIEJ POLICJI NA MIESZKANIA MŁODYCH POKOJÓW. BERLIN 23 bm. policja zachodniemiecka w Kilonii wargnęła do mieszkań 36 młodych obywateli pokoju i skonfiskowała książki i broń. Szesnaście młodych robotników Roschmannów z zakładu „Howaldt-Werke” oraz bezrobotnego artystę Hansęgo z Kilonii w mieszkaniu Haasego policjanci wyłamał drzwi.

Akcja policji jest wymierzona przeciwko takim młodzieżowym organizacjom demokratycznym jak zrzeszenie robotnicze do walki

przeciwko przysuwemu werunkowi do zmił, komit obrotu nraw młodzieży szkolnej i robotniczej, komitet przegrywawczy narady młodych górników.

PROWOKACJA WŁADZ ZACHODNIO-BERLISKICH. BERLIN. Na posiedzeniu senatu zachodnioberliskiego senator Fischer zażądał wydania zakazu działalności na terenie Berlina zachodniego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Zdanie to związane jest z oświadczeniem Adenauera do burmistrza Berlina zachodniego Schreibera, w której kandydat burmistrza domaga się stłumienia wszelkiej krytyki „europejskiej wspólnoty obronnej”.

DEMONSTRACJA STUDENTÓW PAKISTAŃSKICH PRZECIWO AMERYKANOM. KARACZI. Studenti Instytutu wieloletniego w Tedszgaone w pobliżu Dacca zastrakali na znak protestu przeciwko zapowiadanej wizycie w instytucie grupy ekspertów amerykańskich, którzy zwiedzają Pakistan. Jak wiadomo, studentom pakistańskim podobnie jak całe społeczeństwo, wypowiedzieli się przeciwko układowi w sprawie amerykańskiej „pomocy” dla Pakistanu.

POWÓD W AFGANISTANIE. KABUL. W kwietniu spadły w Afganistanie wielkie deszcze. Prasa donosi, że lama Kadzaki na rzecz Hilmend jest zagrożona rozcięciem. W prowincji Herat w rejonie Bultan powiód zniszczyła 2.300 domów. Za ofiary w ludzkiej, zginęło dużo bydła. W prowincji Sherif obsuła się góra, zasypując pola uprawną i ogrody.

DEBATA BUDŻETOWA W SEJMIE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Przemówienie posła Jana Mrochenia

(woj. opolskie)

Zabierając głos w dyskusji nad budżetem Polski Ludowej, ja, poseł Ziemi Opolskiej, pragnę podkreślić, że obecna sesja sejmowa zbiega się z 9 rocznicą wyzwolenia Opolszczyzny przez bohaterką Armii Radzieckiej.

Mówca zajmuje się następnie ostatnimi wydarzeniami międzynarodowymi. Ludność Opolszczyzny — mówi poseł — szczególnie bacznie śledziła przebieg konferencji berlińskiej i solidaryzowała się z walką, jaką prowadziła delegacja radziecka dla zabezpieczenia pokoju w Europie.

My na Opolszczyźnie widzieliśmy w osobie ministra Molotowa tego, który rzeczywiście był przedstawicielem światowej opinii pokój.

Po zakończeniu konferencji berlińskiej jednym z kluczowych zagadnień walki o zabezpieczenie pokoju stało się zagadnienie systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który odpowiadałby interesom pokoju światowego, interesom wszystkich narodów.

Nowym wyrazem tych wysiłków zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego jest ostatnia nota radziecka.

Naród polski, w tym ludność Opolszczyzny, powitała z zadowoleniem dalszy krok rządu radzieckiego na drodze prowadzącej do utworzenia pokojowych, demokratycznych, zjednoczonych Niemiec, jakim jest przyznanie pełnej suwerenności NRD.

Taka polityka rządu radzieckiego wobec narodów niemieckich ułatwia rozwój sił demokratycznych w całych Niemczech i jednocześnie ułatwia zbliżenie między Niemcami wschodnimi i zachodnimi, co jest nieodzownym warunkiem pokojowego

rozwiązania kwestii niemieckiej.

Obecnie oczy wszystkich zwróciły się ku konferencji genewskiej, po której oczekuje się dalszych prób pokojowego rozwiązania spornych spraw oraz nowych posunięć w kierunku dalszego odprężenia sytuacji międzynarodowej. Takie są nadzieje ludów, które z tym wielką czujnością śledzić będą politykę agresywnych kół amerykańskich, zmierzających do stordowania konferencji genewskiej i wzmożenia napięcia międzynarodowego.

Inicjatywa ZSRR w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa ma szczególne doniosłe znaczenie dla Polski. Jesteśmy najwyżej zainteresowani w zapewnieniu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i w świecie.

Zainteresowana jest w tym niezmienne ludność Opolszczyzny, która do dziś pamięta skutki ostatniej wojny i straty w rodzinach pomordowanych dzieci i matek, żon i mężów, siostr i braci a także starców.

Wysoki Sejm! Przedłożony przez Rząd projekt budżetu na rok 1954 jest dowodem, że naród polski zainteresowany jest w utrzymaniu i utrwaleniu pokoju i że wysiłki swe kieruje na zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa i rozwój swojej gospodarki narodowej.

Przechodząc do omówienia rozwoju gospodarczego Opolszczyzny — poseł Mrochenia stwierdza: Wytyczne II Zjazdu PZPR otwierają przed nami szeroką i bliską perspektywę rozwoju przemysłu lekkiego i średniego, wzrostu budownic-

stwa mieszkaniowego, szybszego tempa rozwoju rolnictwa oraz ogólnego podniesienia się dobrobytu ludności miast i wsi. Jest to generalna linia najbliższych przeobrażeń i prac na drodze do zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Zgodnie z tą linią również i na Opolszczyźnie powstają nowe elementy przemysłu lekkiego i średniego. Z miesiąca na miesiąc, z roku na rok — również w naszym województwie liczba odbudowanych mieszkań, placówek kulturalnych i szkół.

Już dziś przystąpiono do realizacji założeń wielkiego ośrodku szkół wyższych. Jeszcze w tym roku wyrosną mury Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Dla ludności Opolszczyzny stworzone zostały warunki dalszego rozwoju materialnego i kulturalnego. Po raz pierwszy w swych dziejach Opolszczyzna otrzymała pełną możliwość rozwoju oświaty i kultury narodowej.

Dzisiaj na Opolszczyźnie posiadamy 116 szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, z których korzysta przeszło 82 proc. absolwentów szkół podstawowych.

Podczas gdy za czasów niemieckich studiowanie na wyższych uczelniach było dla polskiej młodzieży robotniczo-kolchońskiej Opolszczyzny prawie niemożliwe, to dzisiaj przeszło 3 tys. absolwentów szkół średnich Opolszczyzny studiuje na wyższych uczelniach.

Te ogromne osiągnięcia na Opolszczyźnie nie powinny nam jednak przesłonić niedociągnięć, jakie mamy w realizacji

budżetu naszego województwa. Nie wykorzystaliśmy bowiem całości kredytów na tak niezbędne ważne odcinki, jak zdrowie, oświata, gospodarka komunalna i mieszkaniowa. Wynika stąd dla nas wniosek zwrócenia w większym niż dotąd stopniu uwagi i kontroli na właściwe i pełne wykorzystanie kredytów w poszczególnych częściach i działach budżetu.

Zmienia się rolniczy i nieuprzedmiotowiony charakter ziem piaszczystych Opolszczyzny na teren przemysłowo-rolniczy — stwierdza mówca w zakończeniu. — Powstało wiele nowych zakładów przemysłowych, a wśród nich chłuba naszych ziem — Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, olbrzymia budowa planu 5-letniego, gdzie już obecnie ruszyła pierwsza produkcja nawozów sztucznych, które zasilają nasze rolnictwo w nawozy sztuczne, przez co wydajnie zwiększą się plody rolnicze.

W ten sposób zatarty został koszmarny obraz junkiersko-faszystowskiej okupacji, podczas której robotnik i chłop opolski traktowani byli gorzej od bydła roboczego. Minęły te czasy i nigdy już nie wrócą. Wbrew adnauerowskiej propagandzie odwetowej niemieckiej Opolszczyzny z ufnością patrzy w przyszłość. Raduje ich każde nowe osiągnięcie, każdy nowy sukces, których życie przynosi nam codziennie dziesiątki.

Ludność Opolszczyzny z dumą patrzy na wyniki własnej pracy, wyrażając gorącą wdzięczność partii i rządowi za wydatną pomoc we wszystkich osiągnięciach swego budownictwa. (Okłaski).

Przemówienie posła Jana Sendka

(woj. wrocławskie)

Budżet państwa ludowego na rok 1954 jest wyrazem troski partii i rządu o zwiększenie sił gospodarczych kraju i wzrost dobrobytu mas pracujących. Znajduje to swoje wyrażenie również w budżecie terenowym naszego województwa — województwa wrocławskiego.

Chłopstwo pracujące Dolnego Śląska — mało i średniorolniczy chłop gospodarujący indywidualnie oraz zrzeszeni w 1560 spółdzielniach produkcyjnych rozumieją, że szybkie podniesienie stopy życiowej mas pracujących zależy od wzrostu plonów oraz rozwoju hodowli w ich gospodarstwach. Coraz większa pomoc państwa dla naszego wsi poprzez zaopatrywanie jej w coraz większą ilość maszyn, nawozów sztucznych i towarów pierwszej potrzeby, oraz sprawnie pracujące POM i GOM, przyczyniają się do zwiększenia zasiewów.

Plony uzyskane w ub. roku przez spółdzielnię produkcyjną były przeciętnie wyższe o 2 q od plonów uzyskanych przeciętnie przez gospodarstwa indywidualne.

Poważny rozwój spółdzielczości produkcyjnej stawia przed nami trudne zadania na odcinku kierowania całokształtem rolnictwa naszego województwa. Wymaga to bowiem od rad narodowych z jednej strony dalszej troski o podnoszenie produktywności gospodarstw indywidualnych, które gospodarzą jeszcze na 50 proc.

ogólnego arealu województwa i uruchamiania rezerw tkwiących w tych gospodarstwach. Z drugiej strony stale i silnie rozwijając się spółdzielczość produkcyjna wymaga nie tylko coraz liczniejszej kadry specjalistów, ale również podniesienia ich kwalifikacji.

Musimy również większą wagę i większy wysiłek kłaść na budowę i umacnianie nowych spółdzielni produkcyjnych.

W zakresie produkcji roślinnej wielkie znaczenie dla podniesienia plonów ma zakładanie pól nasieniowych tak upraw kłosa, jak i upraw motykowych we wszystkich spółdzielniach.

Poważne są zadania na odcinku wprowadzenia nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, jak siew krzyżowy i kwadratowo-gniazdowy system sadzenia ziemniaków. Kredyty ze strony państwa na powyższe cele zostały w znacznym stopniu zwiększone. Muszą być one należycie wykorzystane.

Na premiowanie za dobre wyniki w produkcji roślinnej przyznano dla woj. wrocławskiego z budżetu terenowego łączną sumę 670.800 zł. Ponadto w zakresie nasiennej i zwalczania chorób roślinnych z budżetu terenowego przewiduje się 619.763 zł. Powyższe dotacje stwarzają możliwości nie tylko wykonania lecz i przekroczenia

wódzkiej Rady Narodowej dotychczasowych zagadnień rolnictwa. Osiągnięcia naszych spółdzielni świadczą o wyjątkowo wysokiej socjalistycznej nadindywidualnej, istniejącej warunków ku temu, aby ruch spółdzielczości produkcyjnej mający u nas tak wspaniałe wyniki, rozszerzał się i rósł w siłę. Wielką pomoc w umacnianiu i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej stanowią bieżące zapowiedziane w uchwale II Zjazdu naszej Partii i znajdującej odbicie w projekcie budżetu szybka mechanizacja rolnictwa, rozbudowa POM-ów, wzrost ich parku maszynowego i traktorowego.

Wielkiego znaczenia nabiera również pełne wykorzystanie rezerw tkwiących w rolnictwie. Woj. wrocławskie dzięki wysiłkom pracującym chłopstwa, zagospodarowując odłogi, zwiększyło areal ziemi uprawnej o około 1500 ha, co pozwoli dać klasie robotniczej znacznie większą ilość plonów rolnych. Wyszukujemy i inne rezerwy. Rezerwy widzimy np. w uruchomieniu w naszym województwie szeregu wapienników, które dostarczą wapno potrzebne rolnictwu na gleby zakwaszone i dla budownictwa w rolnictwie.

W zakończeniu mówca stwierdza: Zadania wynikające z uchwały II Zjazdu dla rolnictwa chłopstwa naszego województwa przyjęli jako swoje i pragną je w całej rozciągłości wykonać. (Okłaski).

Przemówienie posła Jerzego Popko

(woj. lubelskie)

Wraz z rozwojem gospodarczym całego kraju zmienia swoje oblicze woj. lubelskie. W naszym województwie, które przez rządy sanacyjne było ochrzczone mianem Polski B, powstał w ciągu ostatnich lat szereg nowych, nowoczesnych urządzeń fabryk przemysłu kluczowego.

Budowa nowych i rozbudowa starych obiektów przemysłowych, opartych w przeważającej mierze na wykorzystaniu surowców miejscowych, przyczyniła się w dużym stopniu do aktywizacji naszego terenu, a szczególnie powiatów słabszych i dała zatrudnienie tysiącom rąk chłopskich.

Dzięki uprzedmiotowieniu naszego województwa stworzone zostały pełne warunki oddziaływania klasy robotniczej na pracujących chłopstwie, co przyczynia się do podnoszenia produktywności rolniczej. Globalna produkcja naszego województwa sięga jednak dopiero 10,5 proc. ogólnokrajowej produkcji rolnej, a przecież mamy do tego wszelkie warunki na Lubelszczyźnie, by produkcję rolną podnieść do poziomu woj. poznańskiego. Ogromną rolę w tej walce o wydajność z ha, o wyższą produkcję rolną winna spełniać również i szkoła wiejska. Szkoła wiejska winna pokazać młodzieży jej wielkie perspektywy awansu własnego w rolnictwie, pokazać nowe zawody nieznane przedtem młodzieży wiejskiej.

Ale żeby zamieszanie do tych zawodów wzbudzić — szkoła wiejska winna nie tylko w czasie nauki teoretycznej, ale i na polatkach, na działkach szkolnych przeprowadzać doświadczenia z nowoczesnymi metodami uprawy.

Ucząc naszą młodzież, trzeba — jak to już robi szereg naszych szkół — przekonać, że rolnictwo nowoczesne wymaga również teoretycznych wiadomości, że to jest nauka, którą trzeba wiązać jak najszybciej z praktycznym stosowaniem.

Szkoła i nauczyciel powinni stać się propagatorami postępu rolniczego na wsi, propagatorami nowych form gospodarowania i przebudowy wsi. Nie wątpliwie łatwiej pójść nam wtedy walka o wzrost produkcji rolniczej, o przebudowę wsi.

Szkolnictwo już od zarania naszej państwowości znajdowało i znajduje właściwą sobie pozycję we wszystkich naszych poczynaniach. W naszym budżecie terenowym wydatki na szkolnictwo wynosiły w 1953 r. ponad 205 milionów zł, a na rok bieżący przewiduje się kwotę ponad 224 mln. zł. Ten stały wzrost kwot budżetowych pozwala systematycznie i konsekwentnie realizować rosnące zadania, przyczyniając się jednocześnie do likwidacji zaołowania, jakie w województwie lubelskim narastało w okresie przedwojennym.

Ze szkół 7-letnich corocznie wychodzi 22 tys. absolwentów, to jest czterokrotnie więcej niż przed wojną.

Szkoły średnie przed wojną mieściły się tylko w miasteczku wojewódzkim i w niektórych miastach powiatowych; było to w większości szkolnictwo elitarne. Obecnie przez otwarcie 25 szkół średnich na wsiach i osadach fabrycznych, przez wydatną pomoc państwa w postaci stypen-

dów dla młodzieży, przez organizowanie internatów itp. ponad 75 proc. młodzieży w szkołach średnich — to młodzież robotnicza i chłopska.

Również szkolnictwo zawodowe, które przed wojną było poważnie zaniedbane, wykazuje u nas duży wzrost. Liczba przedszkoli z 23 w roku 1945 podniosła się do 330 w r. 1954. Odczuwa się niechlubną przeszłość fakt, żeby kobieta wiejska pracująca w polu musiała zostawiać dziecko w brudzie lub w najlepszym wypadku w mieszkaniu zamkniętym na klucz bez żadnej opieki.

Nasze osiągnięcia w dziedzinie oświaty nie mogą jednak przesłonić nam braków, szczególnie w zakresie sieci szkół licealnych.

Trzeba tu powiedzieć, że w polityce oświatowej naszego województwa nie poszliśmy w kierunku nasilenia szkolami 7-klasowymi i licealnymi naszych terenów szczególnie za niedoborów, jak np. powiaty wodawski i chełmski. Do braków trzeba też zaliczyć zbyt słabą pracę aparatu oświatowego i rad narodowych w zakresie pomocy dla młodzieży w wyborze właściwego kierunku kształcenia.

Nasze prezydium rad narodowych nie nauczyły się jeszcze właściwie włączać szkoły i nauczycieli w orbitę zadań politycznych i gospodarczych. I chociaż w takich faktach, jak np. w gminie Krasnogród, pow. Biłgoraj, gdzie Prezydium Gminnej Rady Narodowej uważało, że nauczycielstwo najlepiej spełni swoją rolę w skupie zboża, jeśli zastąpi aparat urzędniczy w wypełnianiu kwestionariuszy i kartotek zbóżowych.

Trzeba również stwierdzić, że i w zakresie zabezpieczenia warunków bytowych, a szczególnie mieszkań dla nauczycielstwa, nasze Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, w którym pełnią funkcję zastępcy przewodniczącego, niewiele jeszcze zrobiło. Nie byliśmy konsekwentni w egzekwowaniu wykonania uchwały Rządu o warunkach bytowych nauczycieli.

Będziemy też braki usuwali, będziemy naprawiali błędy, by iść szybciej naprzód.

Budżet stwarza nam warunki ku temu. Zwiększony budżet na rok 1954 umożliwi również rozszerzenie sieci szkół, lepszą opiekę i zorganizowanie lepszej wyżywienia dla zwiększonej ilości dzieci.

Dzięki zwiększonym kredytom będziemy w stanie oddać w r. 1954 dalszych 14 budynków szkolnych o 255 izbach lekcyjnych, w których znajdzie lepsze pomieszczenie około 10 tys. dzieci.

W zakończeniu mówca oświadcza: Cały nasz kraj przygotowuje się do radośnego obchodu 10-lecia Polski Ludowej. Ze szczególną radością przygotowuje się do tych dni Ziemi Lubelskiej, na której ogłoszony został Manifest PKWN.

Zgodnie pracujemy wszyscy, aby zwiększoną produkcją naszych fabryk, zwiększonym urodzajem naszych pól, lepszymi wynikami w nauce uczciwie rocznicę 10-lecia Polski Ludowej. (Okłaski).

W walce o wzrost produkcji nie może zabraknąć nikogo, a także nas, posłów Polski Ludowej. Każdy z nas na swoim terenie pracy powinien wskazywać masom pracującym drogi i formy walki o wykonanie zadań, powinien pomagać w usuwaniu przeszkód stawianych przez nierobów, brakorobów i biurokratów. Każdy z nas, posłowie, powinien zwać się swymi wyborcami za wykonanie wszystkich zadań gospodarczych na swoim terenie.

Jak wykazała dyskusja na sejmowej podkomisji do spraw przemysłu, doświadczenie pierwszych miesięcy tego roku uczy nas, że nie zawsze i nie wszędzie mobilizacja wokół zadań jest wystarczająca. Tym bardziej, że wykonanie przez przemysł jako całość z nadwyżką zadań w r. 1953 w wielu wypadkach wpłynęło na samopuszczenie i osłabło czujność niektórych centralnych zarządów. A tymczasem dni i miesiące roku 1954 mają, minąć także już I kwartał i mamy niejedną powód do niepokojów. Trzeba z niedociągnięć minionego okresu szybko wyciągnąć wnioski dla zabezpieczenia prawidłowej realizacji zadań gospodarczych r. 1954.

Pos. Tatarkówna-Majkowska przytacza dane, świadczące o tym, że przemysł wielkimi nierytmicznie wykonuje plan do-

Przemówienie posła Pawła Nahajowskiego

(woj. bydgoskie)

Zadania podniesienia na wyższy poziom produkcji rolnej, wytyczone przez II Zjazd Partii wymagają m. in. rozszerzenia sieci zakładów przemysłowych świadczących usługi dla potrzeb wsi, należytego przeszkolenia i przygotowania kadr dla rolnictwa, poprawienia zaopatrzenia rolnictwa indywidualnego oraz zwiększenia opieki ze strony organizacji rolniczych, rad narodowych i Ministerstwa nad rolnictwem.

Trzeba podkreślić, że w ostatnich trzech latach nastąpił wzrost liczby warsztatów rolniczych na wsi. Niemniej jednak występują poważne braki przede wszystkim w zawodach takich, jak bednarstwo, kowalstwo, rybnictwo i wiertnictwo studziennic.

Niedostateczny rozwój tych rzemiosł wynika między innymi

z braku odpowiednio przygotowanych kadr fachowych. Tak więc poważnym zadaniem organizacji rolniczych, samych rolników, rad narodowych i Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła jest zwiększenie wysiłków w kierunku radykalnej poprawy na odcinku szkolenia tych kadr.

Wymaga również rozwiązania sprawy należytego zaopa-

trzenia rzemiosła w surowce i potrzebne materiały.

Realizacja omówionych zadań wymagać będzie zwiększonego wysiłku rolników, aktywniejszej pomocy ze strony organizacji rolniczych i rad narodowych dla rolnictwa, które na swoim odcinku wypełnia zadania nakreślone przez nasz rząd i partię, a zmierzające do coraz lepszego zaspokajania rosnących potrzeb ludności miast i wsi. (Okłaski).

Przemówienie posła Antoniego Niemca

(woj. rzeszowski)

Chłopi całego kraju a także i woj. rzeszowskiego w pełni doceniają uchwały II Zjazdu Partii, doceniają szerokość pomocy dla rolnictwa, w postaci kredytów na zakup krow, jałówek, nawozów sztucznych, na budownictwo gospodarcze, remonty zabudowań, w postaci zwiększenia ilości gminnych ośrodków maszynowych, lepszego zaopatrzenia ośrodków i gospodarstw indywidualnych w narzędzia rolnicze, a także w artykuły gospodarstwa domowego. Chłopi nasi dobrze rozumieją, że aby z tymi dobrami były owoce, potrzebny jest ich własny wysiłek, większa gospodarność, szybsze likwidowanie zacofania w całej gospodarce a zwłaszcza w hodowli.

Chłopi w naszym województwie na zebraniach szeroko i z wielkim zainteresowaniem omawiają te zagadnienia. W wielu wypadkach kulakowi usługują wypaczyć linię pomocy rządu dla rolnictwa, nie tylko przez przechwytywanie dla siebie

środków pomocy przeznaczonej dla mało i średniorolnych chłopów, ale przez wrogą propagandę. Są i inne braki i trudności. Wiele powinno być poprawione, zwłaszcza jeżeli chodzi o zaopatrzenie, ale i to jest prawda, że jak świat światem tyle maszyn i narzędzi rolniczych, tyle nawozów sztucznych, ile jest obecnie na wsi polskiej, nie było nigdy, chociaż chłop ciągle wołają o więcej i mają rację. Dziś wieś polska nie myśli tylko o tym, by mieć i się i prosić o deszcz czy pogodę, ale sama czynnie i świadomie tworzy dobrobyt na tej ziemi.

Chłopi wiedzą, że obecnie nasz socjalistyczny przemysł pomaga rolnictwu w jego rozwoju gospodarczym, tworząc huty żelaza i stali, kopalnie, fabryki nawozów sztucznych i fabryki maszyn rolniczych, produkując narzędzia rolnicze i

traktozy, które coraz bardziej masowo pracują na chłopskich polach, wyręczając chłopów, nie tworząc jednak spójnej klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, podnosząc plony naszych pól.

Należy również zwrócić uwagę na słusne głosy krytyki terenu odnośnie produkcji tych narzędzi rolniczych, które nie zawsze w praktycznym zastosowaniu zdają egzamin. Nierazko się zdarza, że np. nowa młocarnia — jak to miało miejsce w spółdzielni produkcyjnej w Wyszatycach, pow. Przemysły — przy pierwszej próbie okrywała się niezdolna do użytku i od razu wymagała gruntownego remontu.

Po omówieniu niedociągnięć w zaopatrzeniu wsi w nawozy mówca stwierdza, że POM-y nie posiadają dość pogłębiaczy, ani plugów z pogłębiaczami, koniecznych przy orce pod bu-

raki i ziemniaki, odczuwają także duży brak plugów z przedplugkami. Nie wszystkie też GOM-y są wyposażone w odpowiedni i odpowiedniej jakości sprzęt, a w dodatku i posiadany sprzęt GOM-owski nie zawsze jest w pełni wykorzystany. Poważniejszym niedociągnięciem jest niepełne wykorzystanie traktorów w POM dla potrzeb rolnictwa. W dużej części traktory są używane do transportu.

Nie bez znaczenia pozostaje również brak odpowiedniej ilości kadr fachowych tak niezbędnych potrzebnych naszemu rolnictwu.

Mówiąc następnie o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej poseł stwierdza, że awangarda i niewątpliwie zapewni dalszy postęp budowy socjalizmu na wsi, jako drogi do całkowitego usunięcia kulackiego wyzysku, do szybszego podniesienia dobrobytu i kultury na wsi. (Okłaski).

Przemówienie posła Aleksandra Rozmiarka

(woj. poznańskie)

Z roku na rok na terenie woj. poznańskiego uwidocznia się stały wzrost kadr służby zdrowia i urzędników sanitarnych. W roku 1951 mieliśmy 877 lekarzy, a w r. 1953 było ich już 1140. Liczba łóżek w szpitalach w tym samym okresie podniosła się z 8717 do 10.378. Stale wzrasta liczba izb porodowych i punktów położniczych na wsi. Natomiast, pomimo stałego rozszerzania sieci — nie wszystkie jeszcze powiaty na terenie woj. poznańskiego posiadają stacje pogotowia ratunkowego.

Mówca podkreśla dalej poważne osiągnięcia władzy ludowej w walce z chorobami społecznymi. Założenie szerokiej sieci punktów walki z gruźlicą oraz szeroko rozbudowana akcja szczepień przeciwgruźliczych doprowadziły do znacznego spadku śmiertelności z powodu gruźlicy.

Na odcinku walki z epidemiami notujemy między innymi zbudowanie dużym nakładem środków w ciągu 2 ostatnich lat 12 miejsc i powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych.

Jednym z zasadniczych niedociągnięć w dziedzinie opieki nad zdrowiem w naszym województwie jest niewłaściwe rozmieszczenie w terenie urzędów służby zdrowia oraz lekarzy specjalistów, co dotyczy zwłaszcza powiatów Konin i Turek.

Mówca przedstawia następnie osiągnięcia w dziedzinie poprawienia warunków mieszkaniowych. Tak np. podczas gdy w r. 1953 na terenie woj. poznańskiego oddano do użytku 2.349 izb z nowego budownictwa i wyremontowano 43.260 izb, to w br. ludzie pracy tego województwa mają otrzymać 4.958 nowych izb, a dalsze 42 tysiące izb będzie wyremontowanych.

Warto podkreślić, że w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej społeczeństwo miast i osiedli włączało się czynnie do prac inwestycyjnych, remontowo-konserwacyjnych, naprawy dróg itp.

Prezydium rad narodowych winny zwrócić baczniejszą

uwagę na wykonanie remontów mieszkań.

Mówiąc o rozwoju przemysłu drobnego i rzemiosła w woj. poznańskim pos. Rozmiarka stwierdza, że tempo wzrostu wartości produkcji i usług drobnej wytwórczości w województwie poznańskim jest prawie 2-krotnie wyższe niż w całym kraju.

Liczba punktów usługowych wzrosła w roku 1953 o 598, w tym o 280 na wsi. W roku 1954 przewiduje się wzrost punktów usługowych na wsi o 524 a w mieście o 254.

Jeśli chodzi o jakość produkcji drobnej wytwórczości i o wprowadzenie na rynek nowych artykułów stwierdza, że na terenie woj. poznańskiego nastąpiła na tym odcinku wybitna poprawa. Jednakże na drodze do pełnego wykorzystania potencjału wytwórczego i usługowego rolnictwa istnieją jeszcze liczne przeszkody.

Zaopatrzenie rzemiosła indywidualnego w surowce i mate-

staw tkanin i nie wykonuje planu asortymentowego. Na dobre tkaniny czeka ludność miast i wsi w naszym kraju, czeka również przemysł odzieżowy, którego ambicją jest wykonanie planów produkcji.

W dalszym ciągu w przemysle i w handlu nie następuje właściwa poprawa jakości produkcji. Fakt ten obciąża poważnie resort przemysłu lekkiego, ponieważ takie zaniedbanie nie ma uzasadnienia przyczyn.

Zagadnienie walki o poprawę jakości produkcji w całej ostrości stoi również przed przemysłem ciężkim.

Tymczasem w Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie produkują się siewniki, których błędy konstrukcyjne i wady wykonania obniżają ich użyteczność, a od pół roku komisyje z Centralnego Zarządu i Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa nie mogą ustalić sposobu usunięcia tych błędów. Szkoda, że wyżej wymienione komisje nie skontrolowały pracy tych siewników w tegorocznej kampanii wiosenno-letniej w woj. poznańskim i krawkowskim, o czym już alarmuje prasa.

Nielepiej wygląda produkcja maszyn w niektórych zakładach przemysłu drobnego. Tak np. Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Stalino-

grodzie na zaplanowanych w I kwartale br. 125 kieratów wykonał w styczniu i lutym tylko jedną sztukę, na plan 250 wózków do obornika i paszy wykonał tylko trzy sztuki.

Również nie zawsze nasi naukowcy przychodzą rolnictwu z dostatecznie szybką i skuteczną pomocą. Przykładem może tutaj być stacja Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w pow. Kutno, która w ciągu 2 lat osiągnęła zbiory prosa sorgo czterokrotnie wyższe od przeciętnych zbiorów w PGR, ale dotychczas swoich osiągnięć nie upowszechnia.

Zadania na odcinku jakości produkcji przemysłowej wymagają w dalszym ciągu dużej mobilizacji resortów i zakładów, która jednak nie zawsze jest dostateczna. Po Tomaszowskie Włókien Sztucznych nie wykonują planowanej ilości produkcji i gatunku. Wpływa to na jakość i brak normatywnego zapasu kwasu siarkowego, dostarczanego przez przemysł chemiczny. Brak jest też dbałości ze strony resortu o zabezpieczenie warunków bytowych załogi. Brak jest jakiegokolwiek komunikacji dla pracowników dojeżdżających do pracy. Należy, aby jak najszybciej nad tą sytuacją zastanowili się resorty, którym spra-

wa ta jest znana, gdyż niejednokrotnie zakłady jak i MRN w Tomaszowie zwracali się o pomoc w rozwiązaniu tych problemów.

W swym exposé, wygłoszonym na otwarciu obecnej sesji Sejmu, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz położył silny nacisk na wzmożenie walki o obniżkę kosztów własnych. Nie można jednak obniżyć kosztów własnych, marnotrawiąc surowce i materiały.

Nie widzą jednak tego dostatecznie niektóre resorty, tolerujące marnotrawstwo surowca w zakładach.

Wiemy dobrze, że nie może być skutecznej walki o realizację obniżki kosztów własnych bez właściwego normowania pracy i zużycia materiałowego. Tymczasem np. w Zakładach Wytwórczych Im. Wilhelma Piecka w Zychlinie normy zużycia materiału opracowano dotychczas zaledwie w 30 proc. asortymentu produkcji.

Chciałabym, żeby omówione przykłady niedociągnięć stały się dla nas wszystkich oraz dla wszystkich resortów przemysłowych sygnałem ostrzegawczym, żeby mobilizowały nas do jeszcze pełniejszej walki o wykonanie wielkich, programowych zadań nakreślonych przez IX Plenum i II Zjazd PZPR na lata 1954 i 1955, których wyrazem jest przedstawiony budżet. (Okłaski).

DEBATA BUDŻETOWA W SEJMIE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Przemówienie wicemarszałka Sejmu poła Stanisława Kulczyńskiego

(woj. wrocławskie)

Najbliższą treścią polityki zagranicznej naszego ludowego państwa — jak to podkreślił w swym przemówieniu Obywatel Prezes Rady Ministrów — było i jest dążenie do wnieścia jak największego wkładu w dzieło zachowania i umocnienia pokoju, w dzieło zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom Europy i świata.

Dlatego popieramy w pełni wytrwałą, cierpliwą i nieustępliwą politykę naszego wielkiego sojusznika, Związku Radzieckiego, zmierzającą do odprężenia sytuacji międzynarodowej, politykę, która znajduje poparcie wśród narodów całego świata i zmusza do liczenia się z opinią społeczną rządów krajów kapitalistycznych.

Mówca podkreśla dalej, iż po pokojowej polityce Związku Radzieckiego przyniosła już poważne sukcesy, jak zawarcie rozejmu w Korei, a następnie na fali wzrostu w całym świecie dążenia do pokojowego regulowania spornych kwestii międzynarodowych — doprowadziła do zwolnienia konferencji berlińskiej. I choć konferencja berlińska nie doprowadziła głównie do regulowania problemu niemieckiego na podstawach demokratycznych i pokojowych — to jednak spowodowała decyzję w sprawie zwolnienia w Genewie konferencji pięciu mocarstw dla pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i przywrócenia pokoju w Indochinach.

W ten sposób pomimo oporu najbardziej agresywnych kol imperializmu amerykańskiego, wielkie mocarstwo Azji — Chińska Republika Ludowa — zajmie należne jej miejsce w gronie wielkich mocarstw. Jest to zarazem przyznaniem, faktu że bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej nie można rozwiązywać żadnych zagadnień

światowej wagi, w szczególności jeżeli chodzi o kontynent azjatycki.

Konferencja genewska, której zadaniem jest przywrócenie pokoju w Azji, złagodzenie napięcia w sytuacji międzynarodowej w ogóle, zbliżenie narodów na płaszczyźnie pokojowego rozwiązywania wszystkich kwestii spornych, spotkała się z gorącym przyjęciem narodów całego świata.

Jednakże błędem byłoby nie widzieć, że ta perspektywa normalizacji stosunków międzynarodowych, perspektywa usunięcia ognisk konfliktów, która odpowiada w pełni interesom narodów, napelnia zarazem niepokojem reakcyjne koła monopolistyczne w USA.

Stąd próby stordowania konferencji genewskiej, uniemożliwienia pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego, a w szczególności uniemożliwienia przywrócenia pokoju w Indochinach, które politycy i strażnicy amerykańscy uważają za dogodną hazard dla wojny przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Nie można się oprzeć wrażeniu, że temu celowi stordowania konferencji genewskiej służyły plany wystosowania tzw. „ostrzeżenia” pod adresem Chin Ludowych, które jednak nie udało się wskutek oporu narodów brytyjskiego i francuskiego. Temu celowi stordowania konferencji genewskiej służy również zapowiedź wysłania wojsk amerykańskich do Indochin, w wypadku gdyby rząd francuski zechciał zawrzeć rozejm w Indochinach. Jesteśmy świadkami sytuacji zaiste niewiarogodnej: oto naród francuski w swojej olbrzymiej większości i większość parlamentu francuskiego wypowia-

da się za pokój w Indochinach, zdając sobie sprawę, że wojna ta nie może przynieść zwycięstwa, a rujnuje jedynie Francję — natomiast tzw. sojusznik Francji oświadcza jej, że nie ma ona prawa zawierać rozejmu, że musi nadal trwać swe zasoby ludzkie i materialne w interesach obcego mocarstwa.

Naród polski z podziwem i uznaniem i z uczuciem głębokiej solidarności śledzi odważną walkę wielkiego narodu francuskiego, z którym związani jesteśmy tradycjami starej przyjaźni przeciw odbudowie militarystyki niemieckiej, przeciw tzw. armii europejskiej.

Z radością widzimy, że coraz szersze koła polityczne we Francji rozumieją znaczenie przyjaźni i współpracy polsko-francuskiej dla zapobieżenia groźbie agresji ze strony odradającego się imperializmu niemieckiego, dla utrwalenia bezpieczeństwa narodów europejskich i pokoju.

Utrwała się w narodach zachodniej Europy zrozumienie celowości i konieczności idei zbiorowego bezpieczeństwa, która znalazła wyraz w propozycjach radzieckich przedstawionych jeszcze na konferencji berlińskiej, a następnie uzupełnionych w nocie rządu radzieckiego z dnia 31 marca br.

Perspektywie rozłamu Europy w interesach odwiecznych Bonni i millardów Wall Street, radzieckie propozycje zbiorowego bezpieczeństwa przedstawiają perspektywę jednolitej Europy na gruncie pokoju, owocnej współpracy gospodarczej i kulturalnej krajów europejskich, bez względu na ich system społeczno-gospodarczy. Rząd Polskiej Rzeczy-

politej Ludowej, wyrażając uczucia i dążenia całego narodu polskiego, który pragnie pokój i nienawidzi wojny, zgłosił gotowość wzięcia udziału w układzie o zbiorowym bezpieczeństwie.

Wielkim wkładem w sprawę pokoju w Europie jest trudna i odważna walka patriotów niemieckich o wolność i zjednoczenie ich ojczyzny. Ostoją i główną bojową siłą tej walki jest NRD, pierwsze w dziejach niemieckie państwo pokojowe i demokratyczne, z którym łączą nas coraz ściślejsze więzy współpracy i przyjaźni.

Naród nasz nie będzie szczędził wysiłków w dążeniu do rozszerzenia stosunków gospodarczych i kulturalnych ze wszystkimi narodami, w dążeniu do utrwalenia i umocnienia pokoju. Naszym wkładem w tę walkę będzie dalszy rozwój pokojowego budownictwa, szybki wzrost stopy życiowej ludności.

Naszym wkładem w tę walkę o pokój i szczęście narodów będzie dalsze zacieśnianie przyjaźni i sojuszu z naszym najlepszym przyjacielem wielkim rzeźnikiem pokoju i jego obrońcą, niezwykłym Związkiem Radzieckim. Układ o sojuszu wzajemnej pomocy i współpracy, którego 9 rocznicę obchodziliśmy w tych dniach był i jest dla nas życiodajnym źródłem, z którego czerpaliśmy i będziemy czerpać siły w walce o Polskę szczęśliwą, ilną i niepodległą.

W ścisłym związku ze wszystkimi siłami pokoju na całym świecie, wypracować będziemy cierpliwie i nieustępliwie zwycięstwo sprawy pokoju i współpracy między narodami, co stanowi podstawę i cel polityki naszego narodu, naszego rządu. (Okłaski).

jest kilka przystanków, a między Kielcami i Buskiem na przestrzeni 30 km nie ma żadnego przystanku. Mimo interwencji postów zespołu kieleckiego w Ministerstwie Kolei, ministerstwo „zadzwoniło się” przysłaniem zdawkowej odpowiedzi, że zbada udział odpowiedzi.

Rosną ogromnie potrzeby w zakresie rozwoju kultury na wsi. W stosunku jednak do tych potrzeb niedostatecznie rośnie liczba świetlic gminnych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w województwie mamy 232 gminy, a tylko 88 świetlic gminnych, to widać, jak jeszcze niewystarczająca jest liczba tych potrzebnych na wsi ośrodków życia kulturalnego.

Poza sprawą oświaty, chcę jeszcze omówić zagadnienie zaopatrzenia w woj. kieleckim, które warunkuje w poważnej mierze podniesienie stopy życiowej chłopów pracujących i przyczynia się do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W woj. kieleckim poważnie wzrosło w stosunku do lat poprzednich zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby. Masa towarowa przeznaczona na za-

opatrzenie wsi kieleckiej wzrosła w I kwartale 1954 r. o 17 proc. w stosunku do I kwartału ub. roku. Zaopatrzenie w artykuły żywnościowe o 20 proc., w tym w wiadra o 30 proc., plugi o 116 proc., garnki emaliowane — o 61 proc.

Obuwia skózanego dostarczono więcej o 27 proc., obuwia gumowego — o 18 proc., cegły — o 171 proc., cementu — o 178 proc.

Mimo istniejącej poprawy w zaopatrzeniu wsi kieleckiej, stwierdzamy niedostateczny stan sieci sklepów gromadzkich, branżowych i punktów sprzedaży detalicznej w stosunku do potrzeb ludności wiejskiej. Przy uruchomieniu nowych sklepów na wsi napotyka się na trudności lokalowe, materiałowe oraz finansowe.

Trudności na odcinku zaopatrzenia ludności w pełny asortyment artykułów odzieżowych wynikają przede wszystkim z niedostatecznej sieci handlowej, bądź zbyt sztywnych lokalnych.

Cały aparat rad narodowych i aparat handlowy powinny mieć przystąpienie do współpracy ze spółdzielczością samopomocową szeroki aktyw chłopów, wykorzystując jego in-

icjatywę oraz zapewnić jego kontrolę społeczną.

W woj. kieleckim w br. pracą Woj. Zw. Gminnych Spółdzielni kieruje nowy zarząd. Poprzedni zarząd został zmieniony, bowiem usadowiła się tam WRN-owska klika szkodników, która dopuściła do nadużyć, m. in. w PGZ Starachowice i Pińczów oraz GS Mirzec.

Od chwili dokonania zmian w zarządzie praca aparatu handlu na odcinku wiejskim, szczególnie w zaopatrzeniu, wydawnie się poprawiła.

Mimo poważnego wysiłku całego aparatu handlu wiejskiego nad usprawnieniem zaopatrzenia w materiały budowlane, szczególnie odczuwa się brak tarcicy, eternitu i szkła okienne.

Mówca przytacza dalej fakty niewykonywania pełnego asortymentu dostaw przez niektóre fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, krytykując m. in. fabrykę w Grudziądzu za to, że nie realizuje w terminie dostaw plugów, kultywatorów i opelczających koniczek. Pos. Noga domaga się także dalszej poprawy zaopatrzenia w wyroby emaliowane, ocynkowane, buksy wożowe, noże do sieciarek, naczyń

żelazne, gwoździe budowlane i igły ręczne do szycia itp.

Koniecznością jest, aby w najbliższych latach zapewnić każdej gminnej spółdzielni własny magazyn typowy, a co za tym idzie budować w woj. kieleckim nie 14 takich magazynów rocznie, lecz co najmniej 30. Do wykonania tego nader ważnego zadania, jakim jest usprawnienie pracy spółdzielczości samopomocowej na wsi, trzeba większej niż dotychczas mobilizacji kadr i środków finansowych.

Woj. kielecki, któremu władza ludowa dała przemysł i piękne perspektywy rozwoju gospodarczego i kulturalnego, któremu przychodzi obecnie z ogromną pomocą w dalszej rozbudowie zakładów przemysłowych i podnoszeniu stanu rolnictwa, staje się z województwem przemysłowo-rolniczym.

Robotnicy i chłopci Kieleccy znowu widzą i odczuwają te przemiany. Przed II Zjazdem Partii i obecnie, przy zbliżającym się Świętem I Maja, dali oni i dają przez masowe podejmowanie zobowiązań produkcyjnych — dowód ogromnego poparcia i przywiązania do partii i rządu ludowego. (Okłaski).

Przemówienie posłanki Janiny Balcerzak

(woj. warszawskie)

W budżecie naszego państwa prawie jedna czwarta wydatków służy zaspokajaniu stałych rosnących potrzeb narodu w dziedzinie oświaty i kultury, zdrowia i wychowania.

Wszystkim wielkim zadaniem, podejmowanym przez Polskę Ludową od pierwszej chwili jej istnienia towarzyszy serdeczna troska o człowieka, o nasze młode pokolenie.

Jakże inaczej jest w krajach kapitalistycznych, gdzie miliony dzieci znajdują się poza szkołą, pozbawione możliwości zdobycia nawet elementarnego wykształcenia.

Mówcy przytacza różne dane z USA, gdzie sfera rządząca uważa np., że kraj ten jest „za biedny” na zaspokojenie najbardziej palących potrzeb w dziedzinie budowy nowych izb szkolnych.

Gdy Polska burżuazyjna dla miliona dzieci nie miała miejsca w szkole, a pełną szkołę podstawową mogło ukończyć tylko 45 proc. dzieci, to dzisiaj pełną szkołę siedmiolatką obejmuje 87,3 proc. dzieci. Szczególnie widocznym osiągnięciem jest prawie trzykrotny wzrost liczby studentów, która sięga 136 tys., z czego około 60 proc. to młodzież robotnicza i chłopięca. Ze szkół podstawowych i średnich dla pracujących korzysta ponad 110 tys. młodzieży, a w wieczorowych szkołach inżynierskich kształcą się ponad 14 tys. osób.

Posłanka Balcerzak zwraca przede wszystkim uwagę na programy i podrozdziały szkolne, wskazując ich dobre i złe strony. Zdaniem mówcy mimo wielkich wysiłków i poważnych osiągnięć nadal niezadowolająco się wykwalifikowanych robotników zatrudnionych w pracy kancelaryjnej.

Z roku na rok — mówi posłanka — wzrastają nakłady finansowe na rozwój świetlic przyzakładowych i wiejskich, na rozwój zespołów artystycznych. Rezultaty ilościowe i jakościowe pracy kulturalnej są niewątpliwie bardzo poważne. My jednak wielkie światlice gminnych, które są świetlicami tylko z nazwy. Są wypadki używania ich na magazyny, brak w nich często niezbędnego sprzętu, zdarza się, że są one bez opał i światła. Wielu kierowników świetlic nie ma koniecznego przygotowania, odrzucają też do różnych prac kancelaryjnych w gminnej radzie narodowej. W rezultacie zdarzają się fakty uniemożliwienia świetlic na całe tygodnie i miesiące. Można więc mieć poważne pretensje do Związku Samopomocy Chłopskiej, że wiele świetlic budowanych siłami młodzieży nie służy dziś swojemu przeznaczeniu.

Dla świetlic wiejskich i robotniczych, szkolnych i uczelnianych brak jest materiałów do inscenizacji jednoaktówek na interesujące tematy i prostych opracowań choreograficznych.

Organizacje masowe: ZMP, związki zawodowe, ZSCH, Liga

Kobiet nie potrafiły zainteresować milionów rodziców problemami wychowawczymi i wciągnąć ich do ścisłego współdziałania w wychowaniu dzieci i młodzieży, ale i Ministerstwo Oświaty oraz Zw. Zaw. Naukowców Polskiego nie potrafiły dotąd rodzicom w rozwiązywaniu trudności wychowawczych.

Niemale zaniedbania mają nasze organizacje masowe, a zwłaszcza związki zawodowe i ZMP w dziedzinie opieki nad uczącą się młodzieżą, pracującą zawodowo. Niezadowolająco jest również opieka nad absolwentami szkół zawodowych, dotyczy to zwłaszcza przydziału pracy, który w wielu wypadkach nie pokrywa się z ich kwalifikacjami. Można np. spotkać wykwalifikowanych robotników zatrudnionych w pracy kancelaryjnej.

Z roku na rok — mówi posłanka — wzrastają nakłady finansowe na rozwój świetlic przyzakładowych i wiejskich, na rozwój zespołów artystycznych. Rezultaty ilościowe i jakościowe pracy kulturalnej są niewątpliwie bardzo poważne. My jednak wielkie światlice gminnych, które są świetlicami tylko z nazwy. Są wypadki używania ich na magazyny, brak w nich często niezbędnego sprzętu, zdarza się, że są one bez opał i światła. Wielu kierowników świetlic nie ma koniecznego przygotowania, odrzucają też do różnych prac kancelaryjnych w gminnej radzie narodowej. W rezultacie zdarzają się fakty uniemożliwienia świetlic na całe tygodnie i miesiące. Można więc mieć poważne pretensje do Związku Samopomocy Chłopskiej, że wiele świetlic budowanych siłami młodzieży nie służy dziś swojemu przeznaczeniu.

Dla świetlic wiejskich i robotniczych, szkolnych i uczelnianych brak jest materiałów do inscenizacji jednoaktówek na interesujące tematy i prostych opracowań choreograficznych.

W pracy z młodzieżą i dziećmi mocno przydałyby się nam tańsze instrumenty muzyczne.

Film jest najbardziej dostępną i lubianą przez młodzież rozrywką. 152 miliony widzów w ub. roku najlepiej świadczą o popularności kina i jego dołom do najszerzych mas. Wiele jest jednak słusznych głosów młodzieży, zwłaszcza wiejskiej, które mówią, że filmy przysyłane na wieś są zdarte i przychodzą z poważnym opóźnieniem, że do gromady przychodzi ten sam film nierzaz po kilka razy w roku, że nie zawsze działają aparaty dźwiękowe i zdarza się, że film oglądać trzeba stojąc, bo brak jest nawet ławek.

Chciałabym jeszcze powiedzieć kilka słów krytycznych na temat zaopatrzenia bibliotek, zwłaszcza wiejskich. Mamy sporo narzekania, że książki nie trafiają często do właściwego czytelnika. Nie należą do rzadkości fakty, że biblioteki wiejskie wypycha się podręczniki szkolne dla techników, czy nadające się do biblioteki uczelnicznej, a w bibliotekach metalowych szkół zawodowych można znaleźć książki z dziedziny weterynarii, które tam są nikomu niepotrzebne. Winni są tu bibliotekarze, ale wydaje mi się, że błędy tkwią także w zaopatrzeniu centralnym i w planowaniu zaopatrzenia terenowego.

Świetlice i biblioteki, wiejskie kina stałe i objazdowe, zespoły artystyczne, czytelnice i koła studiowania wiedzy rolniczej mogłyby pracować lepiej i wydajniej, gdyby naszym działaczom terenowym, pracownikom rad narodowych i aktyw organizacyjny masowych bardziej bolało serce o zaspokajanie potrzeb ludności w tej dziedzinie.

Dzięki olbrzymim nakładom finansowym na potrzeby socjalno-kulturalne, szybko rośnie poziom kulturalny młodzieży, a wraz z nim jej wymagania, nie tylko co do ilości i zasięgu, ale jakości i poziomu rozrywki kulturalnych. Ma ona sporo uwag

co do poziomu imprez „Artosu” i koncertów dla uczniów. Chłopcy i dziewczęta mają żal do literatów i poetów, muzyków, scenarzystów i realizatorów filmów, że za mało dają im w swej twórczości głębokich wzruszeń i przeżyć.

Omawiając następnie rosnące nakłady państwa na rozszerzenie zasięgu leśnictwa, rozwój kultury fizycznej i sportu, na wczesne pracownice i młodzieżowe, pos. Balcerzak podkreśla m. in., że około 600 tys. chłopów i dziewcząt corocznie przebywa na koloniach, półkoloniach i obozach wędrownych, a dziesiątki tysięcy młodych robotników korzysta z wczasów pracowniczych. Nasza działalność profilaktyczna ma poważne osiągnięcia, jest ona jednak na pewnych odcinkach niedostateczna. Wiele zakładów pracy, które mają dobre wyposażone przychodnie lekarskie, nie przeprowadza jednak regularnych badań lekarskich wśród całej załogi. Poważna rola przypada tu organizacjom związkowym i ZMP.

Dla podniesienia stanu zdrowotnego ludzi pracy, zdrowia młodzieży, państwo ludowe łoży poważne środki finansowe na rozwój kultury fizycznej i sportu. Dzięki temu sport stał się u nas masowy. Na wsi, pod tym względem szczególnie upośledzonej przez ustrój kapitalistyczny, około 400 tys. chłopów i dziewcząt zrzeszonych w LZS-ach uprawia sport. Szybko wzrasta sieć obiektów i urządzeń sportowych, budowanych z funduszy państwowych.

Można natomiast mieć wiele pretensji dotyczących rozdziału sprzętu sportowego, sił fachu i środków finansowych. Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej prawie nie interesują się sprawą trenerów i organizatorów dla LZS.

Inicjatywę młodzieży, polegającą na budowie — w czynie społecznym — świetlic i boisk, tworzeniu zespołów sportowych i artystycznych, kół studiowania wiedzy rolniczej oraz na urządzaniu poletek doświadczalnych, należy otoczyć szczególną opieką. (Okłaski).

Przemówienie posłanki Marii Iskry

(woj. krakowskie)

Chłopi pracujący naszego województwa wiele mają do zawdzięczenia władzy ludowej, która wydzignęła wieś krakowską z zacofania i nędzy, władzy, która buduje w naszym województwie największy obiekt szesnastoletni — hutę im. Lenina.

Sumy, jakie przeznaczone są na rozwój produkcji rolniczej i zwierzęcej, na ochronę roślin i weterynarię, na upowszechnienie wiedzy rolniczej i mechanizację rolnictwa — to wielka i konkretna pomoc państwa dla naszych chłopów. Chodzi o to, aby te środki zostały w pełni i słusznie wykorzystane.

Chłopi wielce cenią sobie rozbudowę GOM. Dla naszego województwa ważne jest, aby GOM miały należyte wyposażenie w sprzęt rolniczy odpowiedni do warunków terenowych; tego jednak nasze rady narodowe i Ministerstwo Rolnictwa nie przestrzegają. Zbyt mało jest w naszych GOM np. malych, 11-rzędowych siewników zbożowych, które najbardziej są u nas przydatne. Są natomiast siewniki duże, a te nie mogą być należycie wykorzystywane. Ma to wielkie znaczenie, gdy bijemy się o to, aby chłopci sieli rzędowo, a nie z placht. Do naszych ośrodków maszynowych należałoby kierować również więcej lekkich traktorów z kompletem na-

zędzi, które mogą być w pełni wykorzystane na polach woj. krakowskiego. Tak samo stwierdzamy, że wiele traktorów lekkich marki „Zetor” jest eksploatowanych w budownictwie, zamiast „Ursusów”, które w transporcie oddałby większe usługi. Natomiast traktory „Zetor” mogłyby być lepiej wykorzystane w naszych rozdrobnionych gospodarstwach chłopskich.

Mamy w naszym województwie stosunkowo nieźle rozwiniętą hodowlę. Stan pogłowia bydła na 100 ha należy u nas do najwyższych w kraju. Są jednak niewykorzystane w pełni możliwości dalszego rozwoju hodowli. Sumy przeznaczone w budżecie na ten cel pozwalają na zwiększenie wydajności łak i pastwisk, pozwolą tym samym na zwiększenie wydajności zwierząt hodowlanych. Chłopi na wsi ganią się do uprawy łak. Trzeba jednak, by szerzej przychodziło im z pomocą nasza służba rolna.

Wielkie zadania stoją przed aparatem upowszechniania wiedzy rolniczej w naszym województwie. Państwo przeznacza na ten cel duże środki. Szerzej upowszechniając postępowe metody i osiągnięcia produkcyjnych chłopów naszego województwa, będzie można uruchomić liczne

rezerywy produkcji rolnej. Chodzi zwłaszcza o większe przechodzenie naszych gospodarstw chłopskich na gospodarkę hodowlaną i warzywno-sadowniczą, szczególnie, jeśli chodzi o nasze powiaty górskie i podgórskie, jak Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz i inne, gdzie gospodarka zbożowa nie daje należytych dochodów.

Problemem w naszym województwie jest również brak dostatecznej liczby przetworów warzyw i owoców. Tak np. w naszym województwie posiadamy 3 kwazarnie kapusty, które mają zbyt małą zdolność produkcyjną. M. in. w pow. Miechów skupuje się w sezonie 4 tys. ton kapusty, a istniejąca kwazarnia — w tym powiecie zdolna jest do przerobienia tylko tysiąca ton. Pozostała ilość płaczków skupujące przesyłają do zakwaszenia w woj. stalino-grodzkiem, co powoduje poważne straty i obniża wartość, a w wielu wypadkach jest przyczyną nieprzyjemnych pełnych nadwyżek od producentów. Zachodzi więc konieczność wybudowania w powiecie kwazarni, która by zakwaszała 2,5 tys. ton kapusty. Zachodzi również potrzeba wybudowania kwazarni ogórków.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja z przetworami owoców. Zachodzi potrzeba wybu-

dowania w naszym województwie dużej wielkości odcu owocowego. Do tego celu mogłyby być wykorzystane budynki po browarach w Limanowie, które wymagają pewnego przygotowania. Wprawdzie Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczości uznało słuszność odbudowy tego obiektu z przeznaczeniem na odcu owocowy, ale nie przydzieliło kredytów.

Dla wielu tysięcy rodzin chłopskich w naszym województwie — mówi dalej posłanka — szczególnie cenna jest pomoc, jaką przewiduje budżet na akcję przesiedleńczą. Już w tym roku około 1200 rodzin chłopskich z naszego województwa osiedliło się na gospodarstwach Ziemi Odzyskanych. Pomoc finansowa Państwa dla nich, troska o rozwój ich nowo otrzymanych gospodarstw, środki, jakie przeznacza się na ten cel w budżecie — jeszcze bardziej przyczyniają się do wyjazdu nowych setek rodzin z przeludnionych wsi naszego województwa.

Wysoki Sejmie!

Chłopi naszego województwa z radością przyjęli dyrektywy IX Plenum KC i Uchwały II Zjazdu naszej Partii. Budżet będzie dla nich jeszcze jednym bodźcem do lepszej pracy. Budżet ten chłopcy woj. krakowskiego powitają z radością, gdyż jest to budżet pracy, pokoju i dobrobytu. (Okłaski).

ki, których budowa została rozpoczęta staraniem i środkami miejscowej ludności, bądź na które ludność nagromadziła częściowo potrzebny materiał budowlany.

W budownictwie szkół podważym hamulec jest praca biur projektowych, które opóźniają dostarczanie dokumentacji technicznej. Wskutek tego młodzież nasza musi nie raz daleko chodzić do szkoły. Np. w okolicy Skarżyska młodzież musi dojeżdżać około 10 km. Od trzech lat też czynione są starania o utworzenie przystanku kolejowego w Gilowie na linii Skarżysko — Blizyn. Mimo że jest już tam wybudowany peron, Ministerstwo Kolei jakoś nie bardzo przejmując się tą sprawą. Podobnie na linii kolejowej, która biegnie z Kielec do Buska, na przestrzeni 10 km

bilans naszych wielkich osiągnięć, to powstanie Akademii Medycznej w Białymstoku, 2 szkół średnich — pielegniarskiej i położnych, zbudowanie 2 nowoczesnych szpitali w Augustowie i Wysokim Mazowieckim, stacji krwiodawstwa i wojewódzkiej stacji sanitarno-epidemiologicznej w Białymstoku, szpitala w Hajnówce. Zorganizowano dziesiątki pięknych ośrodków zdrowia, uruchomiono wiele izb porodowych w gminach i zorganizowano od podstaw 14 stacji Pogotowia Ratunkowego.

Są to niewątpliwie duże osiągnięcia. Dotąd jednak nie potrafią zapewnić należytej opieki zdrowotnej mieszkańcom wsi, właściwego stanu sanitarnego w miastach i osiedlach, nie potrafiliśmy wybudować odpowiedniej liczby łazni, wodociągów. Wina za ten stan ponosimy my, pracownicy służby zdrowia, jak również nasze władze terenowe, które mało poświęcały uwagi tak ważnemu zagadnieniu.

My, lekarze, niezbyt docenialiśmy i przez długi czas nie umieliśmy właściwie uchwycić nowych form pracy, jakie powinny cechować socjalistyczną służbę zdrowia. Nie docenialiśmy, jak ważne znaczenie ma w leśnictwie profilaktyka, jak kolosalną rolę w walce o zdrowie człowieka odgrywa praca oświatowa, walka z analfabetyzmem sanitarnym.

Na ogólną liczbę 296 lekarzy w naszym województwie, tylko 19 pracuje w wiejskich ośrodkach zdrowia. Stan ten wyma-

ga szybkiej zmiany. Uchwała Rządu, zapewniająca całkowitą opiekę lekarską członkom spółdzielni produkcyjnych i ich rodzinom, znalazła żywy odzwierciedlenie w naszej służbie zdrowia. Do dnia dzisiejszego w woj. białostockim 8 lekarzy wyraziło chęć wyjazdu i osiedlenia się w wiejskich ośrodkach zdrowia.

Skarbem naszym największym jest młodzież. Ale tylko w nielicznych wypadkach młodzież ma stałą i wystarczającą opiekę lekarską i pielęgniarską. Łukę to wyrównujemy higienistkami, często o niepewnych kwalifikacjach, co nas nie zadowala i staramy się o to, by wszystkie dzieci i młodzież miały zapewnioną należyłą opiekę lekarską — i zadania te osiągniemy.

Osiągnęliśmy to, że około 84 proc. kobiet rodzi pod opieką kwalifikowaną. Obyźliśmy śmiertelność wśród niemowląt,

podnieśliśmy przrost naturalny na tak wysoki poziom, jakiego Polska dotąd nie miała.

Nasza służba zdrowia — stwierdza dalej mówca — przedstawia się na inny styl pracy. Chcemy prowadzić szeroko oświatę sanitarną i propagandę zdrowia; chcemy zlikwidować analfabetyzm sanitarny w mieście i na wsi; chcemy zapewnić szerszy wzrost stopy życiowej i kultury. Zadania te jednak wymagają, obok głębokiego zrozumienia i wielkiej ofensywności, odpowiednich środków materialnych, które pomogą osiągnąć coraz pełniejsze wyniki. Zachodzi np. paląca potrzeba budowy w Białymstoku dużego szpitala, który zaspokoi potrzeby lecznicze i dydaktyczne.

Budżet 1954 roku pozwoli nam w poważnym stopniu na dalsze zbliżenie pomocy lekarskiej do wsi, zapewnienie lepszej niż dotąd opieki lekarskiej i pielęgniarskiej naszym dzieciom i młodzieży, pełniejszej rozbudowie ochrony macierzyństwa. (Okłaski).

Przemówienie posła Józefa Nogi

(woj. kieleckie)

Robotnik i chłop kielecki pamiętają okres biedy i wyzysku z rządów sanacji. Brak przemysłu, rozdrobnienie gospodarstw wiejskich i przeludnienie na wsi, a bezrobocie w mieście powodowały ogromną nędzę ludu. W interesie burżuazji i obszarników wsi kielecka utrzymywana była w ciemności i zacofaniu.

W okresie międzywojennym co piąte dziecko pozbawione było szkoły w ogóle. Jedna szkoła „pełna” wypadła na 17 gromad. Szkołki 1-klasowe stanowiły 75,3 proc. ogółu szkół. W wielu wypadkach na jednego nauczyciela przypadało 120 — 160 uczniów, jak to miało miejsce np. w Rebiszynie, pow. Jędrzejów. Stan taki prowadził do analfabetyzmu, który obejmował około 50 proc. ludności.

Władza ludowa wykaraczowała haniebną spuściznę rządów sanacyjnych. Analfabetyzm przestał istnieć jako zjawisko masowe. Jedną szkołą podstawową przypada na cztery gromady, co daje możliwość ukończenia 7-klasowej szkoły wszystkim dzieciom. Bardzo wiele dzieci chłopskich kształci się w szkołach zawodowych, których ilość w stosunku do okresu przedwojennego wzrosła na Kielecczyźnie 14-krotnie.

Niemiejsze osiągnięcia mają szkoły rolnicze. Mimo to, zaniedbania z okresu sanacji są jeszcze poważne, dlatego też szkolenie młodzieży w zakresie rolnictwa powinno przybierać różne formy, nie

wyłączając szkół jednorocznych. Szkoły rolnicze nie są jeszcze odczone należytej opieką ze strony Ministerstwa Rolnictwa w zakresie instruktażu i kontroli.

Konieczność całkowitej likwidacji zaniedbań sanacyjnych na odcinku oświaty, jak również wysoki przrost naturalny ludności, wysuwają zagadnienie zwiększenia nakładów inwestycyjnych na budownictwo szkolne, a w szczególności budownictwo szkół podstawowych.

Należałoby w woj. kieleckim w ciągu najbliższych lat wybudować około 2.600 izb lekcyjnych dla szkół podstawowych. Przede wszystkim należałoby przy tym uwzględnić te budyn-

Domki dla członków spółdzielni produkcyjnej



Już wkrótce Józef Olszewski — członek spółdzielni produkcyjnej w Jechowicach, woj. łódzkie, zamieszka w nowo wybudowanym domu. Członkowie tej spółdzielni co rok budują kilka takich domków. Foto CAF — Pienkowski

33 Albańczyków zdobyło w Poznaniu zawód kolejarza

POZNAN. W Poznańskiej DOKP zakończyło dwuletnią praktykę kolejarską 33 Albańczyków. Wyjechali oni już do swej ojczyzny, by tam wzmocnić kadry ludowego kolejarstwa albańskiego.

Mimo dużych trudności językowych, wszyscy albańscy praktykanci zdali końcowe egzaminy z wynikiem pomyślnym. Na specjalne wyróżnienie zasługują Bolul Skapi. Mimo 9-miesięcznej choroby, zdołał on nie tylko wyszaleć się na montera, ale także zdać celujący końcowy egzamin na zawódowca.

Albańczycy, odjeżdżając do ojczyzny, serdecznie podziękowali polskim kolejarzom za braterską pomoc w opanowaniu zawodu kolejarza. (PAP)

„Halka” i „Straszny Dwór” na płytach

Jeszcze w bież. roku ukąże się nagrania na płytach: dwie opery Stanisława Moniuszki „Halka” i „Straszny Dwór” w wykonaniu Państw. Opery Poznańskiej im. S. Moniuszki pod dyrekcją Waleriana Biedziadę-Chopina w wykonaniu Haliny Czerny — Stefańskiej, koncert skrzypcowy Karłowicza w wykonaniu Wandy Wilkomirskiej, utwory Elsnara, Szymanowskiego i innych wybitnych kompozytorów.

Jednocześnie Zakład Nagrań Dźwiękowych wypuści wiele płyt z utworami symfonicznymi oraz nowe utwory z dziedziny muzyki lekkiej i tanecznej. (PAP)

KORZYSTNE WYGNAGRODZENIE ZA PIELĘGNACJE BURAKÓW W PGR

Podobnie jak w latach ubiegłych, ludność wiejska ma w br. szerokie możliwości dodatkowego zarobku, zgłaszając się do prac pielęgnacyjnych przy burakach cukrowych i pastewnych w polach PGR-ach. Zgłaszający się do tych prac rolnicy otrzymują oznaczone pola, czyli tzw. plantierki z zasiewami buraków cukrowych lub pastewnych, na których wykonują wszystkie prace pielęgnacyjne aż do wykopkowania. Pracownicy na plantierce chłopi mają zapewnione korzystne wynagrodzenie. Np. za prace pielęgnacyjne przy burakach na 1 ha zarobić oni mogą od 750 do 1050 zł, w zależności od ustaleń przez Ministerstwo PGR straż plac. Za wykopywanie buraków cukrowych z 1 ha z oczyszczeniem i ułożeniem w kopce rolnicy otrzymują od 300 do 600 zł, zależnie od wielkości zbioru.

Zgłoszenia na plantierki przyjmują kierownicy poszczególnych gospodarstw PGR. (PAP)

Do czytelników „Trybuny Wolności”

Uwaga czytelnicy tygodnika „Trybuna Wolności”. W czasie od 1 maja do 1 lipca br. wydanie społeczno-polityczne „Trybuna Wolności” będzie stopniowo wycotywaną z prenumeratą zakładową.

W tym okresie PPK „Ruch” przestanie dostarczać prenumeratę (tytuł „Trybuna Wolności”) do zakładów pracy, zmieniając całkowicie formę kolportażu tego czasopisma z prenumeratą zakładową na sprzedaż w kioskach i prenumeratę pocztową.

Czytelnicy już z dnem 1 maja mogą nabywać „Trybuna Wolności” w kioskach „Ruch” lub zaprenumerować w urzędzie pocztowym w gminie w Litwinosie.

Niemalby udział w ogólnonarodowej bitwie o podniesienie rolnictwa przypada wszystkim niemal działom nauki polskiej. A więc i zadania nauki i praktyki medycznej na wsi winny stanowić ważny i nieodłączny czynnik kompleksu prac, zmierzających do podniesienia poziomu rolnictwa i dalszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy. Najciszej i bezpośrednio z tymi zagadnieniami związana jest ochrona zdrowia robotników rolnych i chłopów.

Istnieje szczególnie jeden dział nauk medycznych, którego praca powinna mieć wielki wpływ na podniesienie poziomu zdrowotności wsi. Jest to medycyna pracy i higiena wsi. Przed dwoma laty, po raz pierwszy w naszym kraju powstała placówka naukowo-badawcza pod nazwą „Instytut Medycyny Pracy Wsi”, zadaniem której jest naukowe opracowanie metod walki z chorobami zawodowymi na wsi, wpływające na stan higieny wsi, poziom higieny pracy oraz stan osłabienia sanitarnego.

Wiadomo, że spuściznę w tym zakresie mamy nadą smutną. Jest to bowiem nieda z najbardziej zaniedbanych w okresie międzywojennym dziedzin medycyny. Sprawa zaś bezpieczeństwa i higieny pracy, którą w przemyśle przynajmniej widziano — w rolnictwie w ogóle nie była brana pod uwagę.

Tymczasem jest to także dla rolnictwa — zagrożenie rozległe i ważne.

Robotnik rolny, podobnie jak i robotnik w przemyśle, ma w swej pracy, do czynienia z różnymi tzw. szkodliwymi. Są one związane z czynnikami klimatu (chłód, wilgoć, upał), z pracą przy maszynach i zwierzętach czy też przy stosowaniu środków chemicznych (nawozy sztuczne, środki owadobójcze).

Szkodliwosci te po pewnym okresie działania bez środków zapobiegawczych mogą doprowadzić do wystąpienia chorób zawodowych. Dlatego też za zadaniem ważnym jest sprawa zapobiegania schorzeniom przez stworzenie czowiekowi na wsi jak najbardziej sprzyjających warunków pracy.

Niewątpliwie w ciągu dwóch lat swej działalności Instytut osiągnął już pewne nierzawne, ważne wyniki pracy.

Dokonano m. in. szeregu niemiernie istotnych badań dotyczących wpływu środków chemicznych używanych w rolnictwie na organizm człowieka. Instytut ma za sobą zespołowe prace badawcze nad zainfekowaniem w wysiewaniu w zespole PGR Machnów, nad połączeniami arsenu i ołowiu używanymi w sadownictwie — w sadzience Józefów nad Wisłą, a przede wszystkim badania higieniczne w akcji tępienia stonki ziemniaczanej.

Wynikiem tych licznych badań jest m. in. monografia „O profilaktyce zatruc chemicznych na wsi”. Rezultatem tych badań są także praktyczne wnioski

O ochronę zdrowia i pracy ludności wiejskiej

Prof. dr Józef Parnas

Dyrektor Instytutu Medycyny Pracy Wsi w Lublinie

przekazane do realizacji zainteresowanym resortom. Dotyczy one sposobów zabezpieczenia robotników rolnych przed szkodliwym działaniem środków chemicznych, a więc używania specjalnych rodzajów odzieży ochronnej, okularów ochronnych, odpowiednich kremów na skórę i przestrzegania zasad higieny osobistej.

Także ważną, bo związaną z coraz szerszym wprowadzaniem postępu technicznego do rolnictwa, sprawą są zagadnienia dotyczące higieny pracy mechanizatorów rolnictwa. Chodzi tu o poznanie i przebadanie pewnych szkodliwosci, jakie może przedstawiać dla robotnika praca na traktorze i innych maszynach rolniczych.

Wiele badań, jakie wspólnie z technikami i konstruktorami Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, przeprowadziliśmy nasi pracownicy naukowcy — pozwolili im wyrobić sobie opinie, jakie to są szkodliwosci i jak należy im zapobiegać.

Zapobieganie to zmierzające do wszystkiego w kierunku zaprojektowania pewnych zmian konstrukcyjnych w maszynach, tak, aby zapewnić robotnikowi maksimum bezpieczeństwa i higieny pracy. Zmiany takie w niektórych wypadkach już zaproponowano. Np. zmiany w budowie traktora w zakresie zmniejszenia do minimum szkodliwych dla zdrowia wstrząsów.

Wypróbowuje się także ostatecznie specjalny rodzaj pasów dla traktorzystów, które mają zapobiegać skutkom wstrząsów i drgań ciagników.

Wysiłki Instytutu i CIOAP idą także w kierunku opracowania najskuteczniejszych przepisów bhp przy maszynach rolniczych, a także higieny życia, odżywiania się mechanizatorów rolnictwa.

Duże znaczenie dla zdrowotności chłopów mają prace z zakresu odziewczych chorób zawodowych na wsi. Dział antropozooz (choroby odziewcze) zajmujący się wspólnie z działem klinicznym badaniem tych chorób, ich źródeł i drog rozprzestrzeniania się — ma w swym dorobku liczne prace oryginalne oraz książkę o chorobach odziewczych. Opracowane zostały wytyczne zapobiegania brucellozie (z połozeniem specjalnego nacisku na sprawy higieny ludzi pracujących w oborach, pracownikach zootechniki i weterynarii), oraz sposoby jej leczenia, które zaczyna się wprowadzać w życie.

W zasiegu zainteresowań Instytutu znajdują się także dla życia wsi sprawy, dotyczące ogólnej i komunalnej higieny wsi. Przeprowadza się badania oraz konsultacje naukowe w zakresie takich zagadnień jak: higiena osobista na wsi, higiena budownictwa wiejskiego, higiena planowania przestrzennego na wsi, higiena wody, ścieków, zżywienia itp. Zwraca się przy

tym uwagę na sprawę warunków bytowych w hotelach robotniczych PGR i mieszkaniach traktorzystów POM, na usterek higieniczne w budowaniu miejsc pracy (hale maszyn, kuźnie, obory) i stołówek. Z konsultacji naukowej w tym zakresie kożystali np. zespół PGR Machnów, POM Lubczya Królewska i in. — budując obiekty społeczne i gospodarcze.

Wreszcie interesuje się Instytut stroną kliniczną chorób zawodowych. Przedmiotem szczególnej troski jest sprawa zapobiegania urazowości. Urazy ciała, oczu w pracy rolnej zajmują bowiem dużą pozycję w statystyce sanitarnej wsi. W Instytucie opracowano już najbardziej typowe urazy i opracowanie nie będzie przedmiotem specjalnej konferencji w Ministerstwie Zdrowia.

Badawcza, naukowa strona pracy Instytutu, ma zasadnicze znaczenie dla praktyki medycznej na wsi szczególnie w przyszłości.

Jeżeli jednak Instytut ma przyczynić się już teraz, do systematycznej i widocznej poprawy warunków pracy i stanu zdrowotnego wsi — to o wiele większy musi być jego wpływ na pracę wiejskiej służby zdrowia i działalność praktyczną w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie.

Główną bazą działania Instytutu są przede wszystkim PGR i POM woj. lubelskiego. Dlatego też posiada Instytut pewien wpływ na stan bezpieczeństwa i higieny pracy na tym terenie. W wyniku prac badawczych przekazuje się jednocześnie uwagi dotyczące stanu higieny pracy dyrekcjom gospodarstw, jest też większa możliwość śledzenia jak są one realizowane. Przede wszystkim także na terenie woj. lubelskiego działają ekipy lekarskie Instytutu, które przeprowadzają badania ludności, wygłaszają pogadanki z zakresu oświaty sanitarnej itp. W ub. roku przebadano w ten sposób ok. 3000 robotników rolnych.

Na tym też terenie prowadzone są prace przygotowawcze do stworzenia wzorowego, pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy, POM i PGR, który mógłby być przykładem wymagani, jakie stawiamy w tym zakresie.

O ile jednak Instytut może śledzić niektóre praktyczne wyniki swej pracy w woj. lubelskim — to zdecydowanie za mały jest jego wpływ na stan bhp w pozostałych województwach kraju. Łatwiejsza pod tym względem jest sytuacja innych Instytutów Medycyny Pracy działających w przemyśle (Łódź, Zabrze), gdyż mają one bardziej skoncentrowaną bazę działania (górnictwo, chemia

itp.). Instytut Lubelski — który wespół z CIOAP i Ministerstwem Zdrowia powinien mieć wpływ na zagadnienia zdrowotne gospodarstw rolnych w kraju — nie posiada w terenie odpowiednio zorganizowanych placówek wykonawczych. Działalność powołanych dopiero niedawno sekcji ochrony pracy wojewódzkich stacji sanitarno-epidemiologicznych, które winny pełnić te role, jest jeszcze zbyt słaba. Praktyczne wyniki prac Instytutu zależą w dużej mierze od tego, w jakim zakresie odpowiednio ministerstwa: Rolnictwa, PGR, Zdrowia — realizują jego wnioski.

Nie są one jak dotąd realizowane zbyt sprężyście. W Ministerstwie Rolnictwa i Ministerstwie PGR dopiero od niedawna działają inspektory bhp. Tymczasem wiadomo, że stan bezpieczeństwa, a szczególnie higieny pracy naszej wsi, jest zdecydowanie niezadowolający, sytuacja zaś zmienia się na lepsze bardzo powoli. Niejednokrotnie, chociażby na organizowanych przez nas naradach mówili o tym robotnicy PGR i POM. Trzeba podkreślić, że stosunek niektórych dyrektorów zespołów PGR i POM do tych spraw pozostawia wiele do życzenia. Poważne są kredyty przeznaczane na cele socjalno-bytowe i bhp przez państwo są w wielu wypadkach niewykorzystywane. Słaba jest również akcja oświaty sanitarnej. Także opracowane przez pracowników Instytutu popularne broszury „Higiena pracy i życia traktorzysty wiejskiego”, „O higienie osobistej i ogólnej na wsi”, „Jak chronić się przed chorobami odziewczymi w pracy rolnej” i in. nie zawsze docierają na wieś.

Wnioski, jakie należałoby wyciągnąć — dotyczą więc z jednej strony Instytutu — konieczne jest bowiem zwiększenie jego aktywności w walce o pełne wykorzystanie w praktyce — badań i obserwacji naukowych, z drugiej strony dotyczyć muszą i instytucji resortowych rolnictwa, zdrowia i in. które winny sprawnie ochronę zdrowia ludzi zatrudnionych w rolnictwie — poświęcić znacznie więcej uwagi.

Działalność Instytutu bezwzględnie utrudnia fakt, że nie posiada on dotąd uregulowanych podstaw prawnych, jako samodzielna placówka badawcza. Z tego faktu wypływają różne, czasem bardzo poważne dla pracowników konsekwencje utrudniające, a nawet hamujące ich pracę.

Poważna mobilizacja, jaka nastąpiła w naszej placówce w okresie poprzedzającym II Zjazd, szczególnie b. ważny dla nas fakt większego zainteresowania się pracą Instytutu instancji partyjnych i związku zawodowego pracowników rolnictwa — bez wątpienia zadecyduje o poważniejszym i szybszym rozwoju Instytutu dla dobra ludności wiejskiej.

Chcemy nie tylko oglądać na wystawie

RZESZOW (kor. wł.). Mieszkańcy Rzeszowa z zainteresowaniem oglądali wystawę garmażeryjno-cukierniczą, zorganizowaną przez Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Gastronomicznego.

Obok wielu gatunków mięsa, ryb, salatek i sosów znalazły się tu najrozmaitsze gatunki pieczywa cukierniczego, jak: różnorodne ciastka, herbatniki, babki, makowce, serniki itp.

— Dlaczego takiego pieczywa nie można u nas nabyć „na codzień” w naszych sklepach cukierniczych? — zapytali zwiedzający wystawę.

Istotnie, Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne przejąwszy wypiek pieczywa cukierniczego, pieką słodkie babki, serniki itp. zaledwie parę razy w roku przed wielkimi świątami.

A tymczasem wiele gospodyń nabywałoby chętnie słodkie pieczywo znacznej części, uwalniając się w ten sposób od kłopotów i trudów domowego wypieku.

Zgodnie z życzeniami oglądających wystawę — rozszerzenia asortymentu słodkiego wypieku Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne wprowadziły dwa nowe gatunki ciasta

zaw. grzybki i nugaty. Ale wypiekano je zaledwie przez kilka dni, po czym wrócono do dawnego asortymentu.

„Smakowita” wystawa podobala się.

Zwiedziło ją wiele osób i życzenia wszystkich pod adresem Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych brzmią jednako: „chcemy, żeby to co widzieliśmy na wystawie można było nabyć w sklepach w dowolnej ilości i nie tylko raz do roku około Wielkanocy”. (C. Bl.)

Pod ostrym kątem

Co najmniej trzecia część doby

W jednym rogu pokoju — etażerka. Ze wszystkich stron nacierają na nią splecione na podłodze stare skoroszyty, zakurzone druki.

Starych papierów, grzbiotów kwiatarskich znajdujemy tu więcej. Jedne na drugich całymi piramidami, zawałając pokój mowiąc o sprawach dawno minionych, będąc niemyłymi świadectwami mroźniejszej pracy paru utrudnionych pokoleń.

Są jeszcze w tym pokoju dwie arcystare szafy. Otwarte (za mek się widać zepsuły) ukazują interesantom swe zasoby wnętrza. Ale jest tu tego! Znowu skoroszyty, stare teckiz, paski, grzbiety. Szafa aż „peka w szwach” od tej obfitości papieru, którego czas nie strawił, lata oszczędziły.

Z wyglądem etażerki, szaf, harmonijnie wygląd całego pokoju. Ślany naszymi prospektami fabryki kolorowych atramentów (tak n!m zachłapanie) i podłogi, które usuwają w cień wszelkie podejrzenie o szczotkę czy pastę.

Jest do opisywania wiele. Nie wierzące się próbki jakichś nasion, kawałki cebuli, burki, których białe mogłyby śmiało robić wrażenie marmurów (tak bogato rozłożyły

się na nich plamy, atramentowe zaleki i ślady ołówków), gdyby nie powyrzynane scyzorykami napisy.

Krzesa odrapane i kulejące; popielniczki, które aż dławia się od wypełniających je niedopałków, brudne okna bez firanek...

Pióro jest instrumentem zbyt niedoskonałym, aby oddać „w pełnej ich krasie” wygląd każdego z trzech pokoi, w których mieści się Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Bilgoraju.

W takich oto warunkach, w takiej to stałej Anglażu ludzie pracują, i nikt jakos na to nie reaguje, nie usiłuje zmienić, poprawić, uporządkować miejsca, w których spędza co najmniej trzecia część doby. Żeby choć jakiś obrazek na ścianie, bibule na biurko, żeby te papierzyska gdzie utkać — ale nie! Przyzwyczajenie, druga natura. Zła natura, paskudne przyzwyczajenie.

Jest takie określenie „kultura miejsca pracy”. Gdyby któryś z pracowników Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Bilgoraju nie mógł sobie dość jasno uświadomić, co się pod tym określeniem kryje — zapraszamy naprzeciw, tylko przez korytarz, do Wydziału Oświaty.

Burka pokryta szkłem, ozdobione ładnymi kalamazami, popielniczka. Podłogi wyfrotowane aż młilo, zasłane chłodem, dywanikiem. A na ścianach czystych, niedawno odmalowanych — reprodukcje obrazów Chelmońskiego, estetycznie wykonane mapy i wykresy, wykładki w estetycznych oprawkach.

Krzesa — każde „z tego samego rodu”, szafy pozamykane i — uważaj! uważaj! towarzysze z przeciwka — firanki i kwiaty na oknach. Wyobraźcie sobie — asparagus, patrzcie — zieleń. Czy wam wpadłoby kiedyś do głowy coś równie zdrowego, niemal figlarnego, niepoważnego.

A w Wydziale Oświaty bardzo to sobie chwala. Ze przyjemnością z kwiatami, że czyste firanki też pomagają w pracy. I mają rację. Wszystko to razem wzięte nazywa się: kultura miejsca pracy. Warto to przemysleć. I zrozumieć, że między czystą podłogą, kwiatem na oknie czy obrazem na ścianie a wydajną, dobrą pracą istnieje bezpośrednia zależność. Faktu tego, nie mogą przelotnie stopy papieru przyproszonego obficie kurzem, (wilk)

Właściwa gospodarka materiałowa — oręż walki o obniżenie kosztów własnych

Inż. Franciszek Waniółko

Wiceprzewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

Jednym z nieodzownych warunków przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących i rozwoju gospodarki narodowej jest obniżka kosztów własnych produkcji, jest pogłębienie systemu oszczędnościowego, jako metody socjalistycznego gospodarowania.

W realizacji tego zadania pierwszorzędną rolę przypada do spełnienia zaopatrzeniu surowcowo - materiałowemu i gospodarce materiałowej.

Poprzez walkę o obniżenie norm zużycia materiałowej, przez walkę z ich marnotrawstwem — należy obniżyć zużycie materiałowe na jednostkę wytworu, a zaoszczędzone dzięki temu surowce i materiały obrócić na dalszy rozwój produkcji dla zaspokojenia w coraz większym stopniu potrzeb ludności i gospodarki narodowej. Skutecznie walcząc o zlikwidowanie nadmiernych zapasów w produkcji i obrocie towarowym możemy przyspieszyć obieg środków obrotowych, a wyzwolone w ten sposób środki użyć na sfinansowanie i dofinansowanie innych odcinków gospodarki narodowej.

Aby zadania te wykonać niezbędny jest jednak zasadniczy przełom w podejściu przemysłu do spraw zaopatrzenia surowcowo - materiałowego i gospodarki materiałowej.

Oznacza to również konieczność głębszego, bardziej systematycznego niż dotychczas interesowania się i kierowania sprawami zaopatrzenia surowcowo - materiałowego i gospodarki materiałowej przez organizację i instancje partyjne.

Podstawowym warunkiem właściwego funkcjonowania zaopatrzenia surowcowo - materiałowego i gospodarki materiałowej jest prawidłowa tech-

niczna norma zużycia surowców i materiałów, norma ściśle przestrzegana i konieczna w procesie produkcji. Normowanie zużycia surowców i materiałów w warunkach gospodarki socjalistycznej jest zagadnieniem wagi państwowej.

Znaczenie normy zużycia materiałowej jest wielostronne. W szczególności jest to podstawowa miara zużycia na cele produkcyjne pewnej ilości konkretnych dóbr materiałowych, po drugie jest to ważne narzędzie walki o postęp na odcinku zużycia materiałowej, o oszczędność materiału.

Techniczna norma zużycia surowców i materiałów jest podstawowym elementem planów zaopatrzenia surowcowo - materiałowego, a tym samym jednym z podstawowych elementów państwowych bilansów materiałowych. Prawidłowość i realność jednych jak i innych w decydujący sposób zależy więc między innymi od poziomu normowania zużycia surowcowo - materiałowego.

Techniczna norma zużycia jest wreszcie nieodzownym elementem planowania kosztów własnych. Od jej prawidłowości i w tym bardzo dużym stopniu zależy prawidłowość i rzetelność kalkulacji kosztów własnych na jednostkę wytworu.

Zawyżone normy zużycia surowców i materiałów powodują powstawanie w przedsiębiorstwach nadmiernych rezerw surowcowo - materiałowych oraz sztucznych rezerw obniżki kosztów własnych. Dlatego słusznie praktykę zawyżania norm zużycia a tym samym

tworzenia sztucznych rezerw w przedsiębiorstwach, surowo sędził towarzyszy Malenkov na XIX Zjeździe KPZR jako praktykę antypaństwową.

Przyspieszyć opracowywanie i zatwierdzanie norm zużycia

Sprawa normowania zużycia surowców i materiałów w stosunku do jej wyjściowego poziomu postąpiła niewątpliwie znacznie naprzód, jednakże osiągnięty poziom uważa należy nadal za niezadowolający.

Mimo szczegółowego uregulowania tej ważnej sprawy zarówno pod względem merytorycznym jak i organizacyjnym jest ona w wielu przedsiębiorstwach, a nawet w całych gałęziach przemysłu wyraźnie zaniebana.

Normy zużycia materiałowej nie są jeszcze opracowane, albo znajdują się dopiero w toku zatwierdzenia w odniesieniu nawet do niektórych tak sztan-dardowych naszych wyrobów jak np. ciagniki „Ursus”. Normy zużycia dla tego ciagnika zostały zatwierdzone w pierwszej instancji przez Centralny Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego, dopiero w grudniu 1953 r. Podobnie w grudniu ub. r. zatwierdzone zostały przez Centralny Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego normy zużycia na silnik i podwozie samochodu „Star-20”, natomiast norm na budkę szoferską w dalszym ciągu brakuje.

Ślimacze tempo opracowywania, a w szczególności zatwierdzania norm zużycia przez centralne zarządy przemysłowe

powoduje m. in., że normy, które po wielu miesiącach doczekały się nareście zatwierdzenia, okazują się nierzawie w tym momencie już przestarzałymi, daleko wyprzedzonymi przez życie, zawyżonymi.

Tak np. zbiorcze normy zużycia na parowozu KP-4, „Las” i OL-49 okazały się w chwili zatwierdzenia przez Centralny Zarząd Przemysłu Taboru Kolejowego już zawyżonymi, a mianowicie pierwsza o 1.199 kg, druga o 1.804 kg i trzecia o 6.046 kg w stosunku do faktycznego zużycia.

Szkodliwa praktyka zawyżania norm zużycia

Rzecz jasna, że zawyżanie norm zużycia jest nie tylko wynikiem powolnego tempa ich opracowywania i zatwierdzania, lecz niejednokrotnie bezpośredniego działania w tym kierunku, powodowanego niedbalstwem lub chęcią nagromadzenia w zakładzie jak największej ilości materiałowej, a nawet chęcią pokrycia nadmiernych braków produkcyjnych.

Tak np. w Zakładach M-2 w Gieszynie norma zużycia blachy grubości 0,5 mm do stojaka i wirnika wynosiła w 1952 r. na jednostkę 309 kg, a zużycie faktyczne w tym roku wyniosło tylko 296 kg. Mimo to w 1953 r. norma ta została jeszcze podniesiona do 326,8 kg.

W następstwie takiego „normowania” zaplanowano na jeden z wyrobów o przeszło 7,1 tonny więcej faktyczny w nas blachy niż wynosiła norma w 1952 r. a o 13,7 tonny więcej niż wyniosło faktyczne zużycie.

W następstwie zawyżania norm zużycia powstają w przed-

siębiorstwach nadmierne zapasy surowców i materiałów, które gdzie indziej mogłyby służyć sprawie rozwoju naszej gospodarki, a niepotrzebnie gromadzone stają się kulą u nogi tej gospodarki, częstokroć niszczącej i przynoszącej straty państwu.

Niewłaściwe, zawyżone normowanie zużycia jest czynnikiem oddziałującym demobilizującym na walkę o obniżkę kosztów własnych.

Zawyżanie norm zużycia i ustalanie nadmiernego planowanego odsetka braków jest jednoznacznie z popieraniem brakobóstwa i marnotrawstw materiałowej, gdyż umożliwia u krycie faktycznej ilości braków przed okiem najnikliwszej nawet kontroli.

Taki stan rzeczy, który daje się zaobserwować w niejednym przedsiębiorstwie i w niejednym przemysle, jest następstwem traktowania tej sprawy jako drugorzędnej, podchodzenia do niej w sposób kampanijny i biurokratyczny, wreszcie następstw braku należytego dla niej zainteresowania ze strony centralnych zarządów przemysłowych.

Dążyć do systematycznego ulepszenia norm zużycia

Normowanie zużycia surowców i materiałów w gruncie rzeczy jest i powinno być działalnością ciągłą, codzienną.

Najistotniejszym bowiem w normowaniu zużycia surowców i materiałów jest nie jednorazowe ustalenie osiągniętego już poziomu, lecz ciągłe dążenie do stałego usprawniania norm zużycia.

Drugie niemniej ważne zadanie polega na tym, ażeby normy zużycia z suchego zestawienia danych i liczb przeistoczyć w żywe narzędzie kierowania zużyciem materiałowej. W tym celu trzeba każdą normę bezwzględnie doprowadzić do robotnika, który ją w praktyce

stosuje, do każdego zaopatrzeniowca, który na jej podstawie planuje zaopatrzenie.

I dopiero wtedy norma zużycia staje się tym, czym być powinna, staje się drogowskazem w codziennej pracy.

Zadania i zagadnienia ewidencji

Ze sprawą normowania zużycia materiałowej ściśle wiąże się sprawa ewidencjonowania faktycznego zużycia materiałowej na jednostkę lub serię wytworów.

Ma ono na celu, po pierwsze, kontrolę prawidłowości kształtowania się norm zużycia oraz kontrolę całości zużycia. Po drugie, stworzenie podstaw dla ustalenia wielkości kosztów własnych jednostki wytworu.

Ala zadaniem ewidencji zużycia materiałowej jest nie tylko obliczenie, ile materiału zużyto na produkcję takiego czy innego wytworu. O wiele ważniejszym zadaniem jest ujawnienie faktycznych, progresywnych techniczno - ekonomicznych norm osiągniętych przez poszczególne wydziały, brygady i poszczególne robotników. I w tym sensie ewidencja zużycia materiałowej jest bardzo poważnym orężem w walce o oszczędność materiałowej, a tym samym o obniżkę kosztów własnych.

Brak natomiast kontroli kształtowania się faktycznego zużycia na jednostkę wytworu sprzyja konserwatyzmowi i zaniechęca do oszczędności w gospodarce materiałowej. Czynnikiem bowiem zużycia na jednostkę wytworu „wielką niewiadomą” uniemożliwia się, względnie bardzo utrudnia ujawnienie rezerwy, a tym samym hamuje jej walkę o obniżkę kosztów własnych.

Często wysiłek i osiągnięcia robotnika, inżyniera i technika nie przynoszą gospodarce narodowej tych korzyści, jakie mogłyby przynieść, gdyż w mgłnych wodach zlej organizacji, złe prowadzonych przedsię-

biorstw toną i pozostają niezauważone.

W przytaczającej większości wypadków zakłady przemysłowe ograniczają się tylko do ewidencji rozchodu materiałowej z magazynu, natomiast nie prowadzą systematycznej kontroli zużycia materiałowej na jednostkę wytworu w samym procesie produkcji. Z tego rodzaju brakiem spotykamy się aż nadto często, i to nawet w standardowych, kluczowych zakładach przemysłowych.

Taki stan rzeczy nie jest wynikiem tylko jakiegoś niedbalstwa, lecz korzeniami swymi sięga znacznie głębiej. Jest on następstwem niezrozumienia fundamentalnego znaczenia ewidencji i kontroli dla prawidłowego kierowania gospodarką socjalistyczną i dla kształtowania życia w warunkach ustroju socjalistycznego. Bez wszechstronnej i prawidłowej ewidencji stanu, ruchu i zużycia narzędzi i środków produkcyjnych nie do pomyślenia jest stosowanie systemu oszczędnościowego i nie ma mowy o mobilizacji rezerw wewnętrznych, o rzeczywistym postępie.

U podstaw leży właściwy plan zaopatrzenia

Sprawnie funkcjonowanie zaopatrzenia i odpowiedni poziom gospodarki materiałowej, tzn. takie działanie obu tych czynników, które z jednej strony zapewniałyby utrzymanie ciągłości procesów produkcyjnych, a z drugiej sprzyjałyby realizacji zasady systematycznej obniżki kosztów własnych, są w sposób decydujący zależne od jakości planowania zaopatrzenia i od przebie

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Sezonowe zainteresowanie

W listopadzie ub. r. w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Łuksemburg, rozpoczęły się kursy, po ukończeniu których słuchacze mają otrzymać dyplomy technika elektryka oraz możliwość wstępu na wyższe uczelnie.

Na kurs zapisało się około 90 pracowników naszego zakładu, lecz już w pierwszych miesiącach istnienia kursu, zrezygnowało z niego około 40 słuchaczy.

W początkach kursu interesowała się nim nasza dyrekcja, Centralny Zarząd Przem. Technicznego a nawet Ministerstwo Przemysłu Maszynowego. Kurs wizytowali przedstawiciele Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Tak było w ubiegłym roku. Obecnie kursem

nikt się nie interesuje. Wykładowcy nie zawsze są w stanie pokonać różne trudności, nie więc dziwnie, że niektórzy słuchacze mocno nawet zawadawani — opuszczają wykłady.

Dyrekcja zakładu i egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej swego czasu solennie obiecywała wszelką pomoc. Miano przychodzić na wykłady, zapoznawać się z naszymi trudnościami, analizować przebieg szkolenia itp. Mija pół roku od rozpoczęcia kursu a obietnice nie zostały spełnione. Przeciwnie ostatnio skasowano nawet jedną salę wykładową, a obiecanych zajęć praktycznych nie było dotychczas nawet ani jednej godziny.

EUGENIUSZ ROSZKOWSKI
Warszawa

Czyżby naprawdę niepotrzebne?

Fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach jak również i inne zakłady produkujące samochody używają dużej ilości akumulatorów. W Starachowicach poza stosowaniem akumulatorów do „Star-20” używa się ich do wózków elektrycznych.

Każdy akumulator wypełniony jest płytkami ołowianymi, których ciężar np. w akumulatorach 12 V wynosi około 50 kg. W trakcie pracy wiele akumulatorów zużywa się lub ulega uszkodzeniu. Jaki los czeka zużyty akumulator? — wyrzuca go się na śmietnik fabryczny. Tak robią nasi elektrycy, pracujący przy wózkach

elektrycznych. To samo dzieje się w garażu, a nawet przy tamtejszym montażu.

Rozbite akumulatory leżą na stosie nikomu niepotrzebne. Pomniomano jednak, że zawierają one wiele cennego surowca jakim jest ołów. Metal ten po przetopieniu z powodzeniem można użyć do produkcji nowych akumulatorów lub wykorzystywać w innej dziedzinie.

Należy więc skończyć z tą rozrzuconością tak w zakładach starachowickich jak i w innych gdzie zjawisko to na pewno również występuje.

MIECZYSLAW MAJ
Starachowice

Piwa nawarzyli...

Browary dostarczają do zakładów gastronomicznych piwo butelkowe i beczkowe. Otóż piwo beczkowe już czwarty miesiąc sprawnia Zielonogórskim Zakładom Gastronomicznym wiele kłopotu.

Do eksploatacji piwa beczkowego konieczny jest kwas węglowy. Z dniem 1 stycznia br. dostarczaniem kwasu węglowego zajęć się miało Biuro Zbytu Gazu i Sprzętu Spawalniczego w Stalinogrodzie, podległe Centralnemu Zarządowi Zbytu Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

Sprawa na pozór prosta. Złożyć się zamówienie na odpowiednią ilość kwasu i w terminie go się otrzymać. Tym jednak razem sprawa ta utknęła w powodzie biurokratycznych przepisów, sprzecznych zarządzeń, pismek itp.

Zaczęło się od złożenia przez nas w dniu 7 grudnia ub. r. zamówienia na kwas węglowy na I i II kwartał br. w Biurze Zbytu Gazu i Sprzętu Spawalniczego. W odstępie kilkunastu dni zaczęliśmy następnie otrzymywać nieoczekiwanie najróżnorodniej-

szę zarządzenia i wyjaśnienia. A więc Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego zażądał niezwłocznie przesłania zapotrzebowania na kwas węglowy. W kilka dni potem odezwał się Centralny Zarząd Przemysłu Piwowarskiego — Słownikowy wyjaśnił jak należy postępować aby kwas węglowy otrzymać. W międzyczasie Biuro Zbytu zawiadania nas, że przynależą nam za ledwie 500 kg kwasu na 1200 kg zamówionego. Po tygodniu Biuro Zbytu zwraca nam zamówienia celem „sporzędzenia zgodnie z nowym wzorem”. Z kolei następują liczne nasze interwencje, kwasu jednak nie otrzymujemy.

12 kwietnia br. delegowali naszego pracownika do Biura Zbytu w Stalinogrodzie, który na miejscu dowiedział się, że kwasu węglowego nie otrzymamy dotąd, dopóki oni z kolei nie dostaną rozdziałnika z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Jak dotychczas danego słowa nie złamali.

GEORGIJ LUTYCZ
Zielona Góra

PAMIĘTNIK PORUCZNIKA N...

Porucznik N... dowodził w Indochinach przez 27 miesięcy, w latach 1951 — 1953, jedną z kompanii korpusu ekspedycyjnego, prowadzącego interwencję przeciwko narodowi wietnamskiemu oraz narodom Patet-Lao i Khmeru. W wólnych chwilach porucznik N... pisywał pamiętnik ze swych przemyśleń i spostrzeżeń. Po powrocie do Francji przesłał obszerne wyjątki pamiętnika do redakcji miesięcznika „La Nouvelle Critique”, który opublikował je w numerze z marca br.

Porucznik N... (czasopismo nie podaje jego nazwiska ze zrozumiałych względów) pisze w wielu miejscach o kłóskach, jakie wietnamska Armia Ludowa zadaje wojskom kolonizatorów. Autor pamiętników wspomina jak sam ze swym oddziałem uciekał z fortów na San i Lai Czau. Dotkliwie ciosy zadawał agresorom coraz liczniejsze oddziały partyzanckie, operujące we wszystkich okupowanych rejonach.

„Szef batalionu stwierdza, że metody gwałtu są bezskuteczne” — odnotowuje porucznik N... Tak, brudna wojna nie zlamala narodu wietnamskiego, wręcz odwrotnie, wietnamscy postawili tamę imperialistycznej machinie wojennej i w toczoną nadal wojnę oporu odnoszą coraz to nowe sukcesy bojowe. „Zołnierze” — pisze porucznik N... — odnoszą się tu do Wietnamu (choć do demokracji Wietnamu) z podziwem zabarwionym respekt, tak ze względu na wojskowych, jak i z powodu jego mistrzostwa politycznego.

Wpływ Wietnamu na ludność miejscową nie ulega dla nikogo wątpliwości.

Intervencji obojętnej są w Indochinach murem nienawisci. Pod datą 30 września 1951 r. autor pamiętników pisze: „Pełnił obowiązek, który jest tutaj po raz drugi, opowiedział mi o wyraźnej różnicy, jaka nastąpiła w ciągu 2 lat (ów officer był po raz pierwszy w Indochinach w 1949 r. — red.). Był przedtem liczącą kontakty z ludnością. Obecnie pozostali tylko mianowani administratorzy (baodaiowcy — red.), kilku szpiegów i dziewczęta z wojskowego domu publicznego. Reszta (ludność — red.) zamknęła się w sobie i jest, jeżeli nie pro-wietnamska, to przynajmniej antyfrancuska”.

Wkrótce po przybyciu do Indochin porucznik N... był obecny na „święcie kobiety”, zorganizowanym przez agentów

mięni oranżowego koloru i wysokimi słupami dymu z palących się chat pokrytych słomą. Kobiety w łachmanach uciekały w pośpiechu z tego żaru, aby ratować swe niemowlęta. Wielkie kawały płonące stomy z dachów padły na nie”.

Pod datą 27 lutego 1953 roku porucznik N... zanotował: „Dziśszego wieczoru nie mogłem pisać spokojnie. Zbyt wiele rzeczy zdarzyło się w ostatnich dniach: dwie operacje jedna po drugiej, okrutne sceny, zombardowane wsie, kobiety i dzieci potworze okaleczone, torturowanie jeńców dla wydobycia zeznań”.

„Szef batalionu stwierdza, że metody gwałtu są bezskuteczne” — odnotowuje porucznik N... Tak, brudna wojna nie zlamala narodu wietnamskiego, wręcz odwrotnie, wietnamscy postawili tamę imperialistycznej machinie wojennej i w toczoną nadal wojnę oporu odnoszą coraz to nowe sukcesy bojowe. „Zołnierze” — pisze porucznik N... — odnoszą się tu do Wietnamu (choć do demokracji Wietnamu) z podziwem zabarwionym respekt, tak ze względu na wojskowych, jak i z powodu jego mistrzostwa politycznego.

Wpływ Wietnamu na ludność miejscową nie ulega dla nikogo wątpliwości.

Intervencji obojętnej są w Indochinach murem nienawisci. Pod datą 30 września 1951 r. autor pamiętników pisze: „Pełnił obowiązek, który jest tutaj po raz drugi, opowiedział mi o wyraźnej różnicy, jaka nastąpiła w ciągu 2 lat (ów officer był po raz pierwszy w Indochinach w 1949 r. — red.). Był przedtem liczącą kontakty z ludnością. Obecnie pozostali tylko mianowani administratorzy (baodaiowcy — red.), kilku szpiegów i dziewczęta z wojskowego domu publicznego. Reszta (ludność — red.) zamknęła się w sobie i jest, jeżeli nie pro-wietnamska, to przynajmniej antyfrancuska”.

Wkrótce po przybyciu do Indochin porucznik N... był obecny na „święcie kobiety”, zorganizowanym przez agentów

kliki Bao Daia. Byli tam obecni przedstawiciele władz okupacyjnych, różni dygnitarze baodaiowscy, brak było tylko... kobiet wietnamskich. Porucznik N... pisze, że na owej „uroczystości” nachylił się do niego szef batalionu i rzekł mu: „Niech pan patrzy, gdyby tak Wietnam zorganizował taką manifestację, nie brakłoby tu ani jednej kobiety”.

W innym miejscu pamiętnika porucznik N... wspomina, że niechętnie z jego oddziału „niechcieli pozyskać przychylności wsi. Widzą jednak krótko, że jest za późno. Krzywdą została wyrządzona i mosty zostały spalane. Brak jakiegokolwiek prawdziwego kontaktu z ludnością. Żyjemy tu jak krety”.

Porucznik N... wielokrotnie wskazuje, że brudna wojna prowadzona jest nie w interesie Francji, lecz w interesach azjatyckich „przyjaciół”.

Amerykanie już od dawna jawnie ingerują w Indochinach. „Amerykanie” — stwierdza porucznik N... — zwłaszcza w Saigonie, wciągają się wszędzie, wzrasta ilość ich misji wojskowych, gospodarczych, „humanitarnych”, religijnych. Chcą tu mieć rynki zbytu, klientelę polityczną, bazy wojenne. „Francusko-amerykańska walka o przewagę w Indochinach” — tak się przedstawia sprawa, oświadczają mi nasz nowy kapitan. Ale to jest prawie podobne do utarczek, jakie miały miejsce w 1941 roku w Vichy między II Biurem a Gestapo” (aluzja do przyszłych wyników francusko-amerykańskiej rywalizacji — red.).

Beznadziejność i bezsensowność brudnej wojny ma różny odźwięk w korpusie ekspedycyjnym. W pamiętniku znajdujemy w kilku miejscach notatki o samobójstwie żołnierzy. Fakty te porucznik N... kwituje o krzykliwe oburzenia. „Ta wojna, jakże to hańba”. Natomiast oficerowie sztabowi krzątają się wokół popłatnych interesów jak np. wywożenia złota z Indochin, spekulacji dewizowych itp. Stolica okupowanych rejonów

Wietnamu, Saigon, „to wielkie miasto kolonialne — pisze porucznik N... — dostatecznie haniebne, pełne cynizmu, rojące się od korupcji i nędzy”.

Porucznik N... pragnie zakończenia awantury indochińskiej. Pragną tego również inni członkowie korpusu ekspedycyjnego, którzy nie tracili jeszcze resztek poczucia rzeczywistości i nie przemienili się do reszty w zwierzęta, gotowe tylko do mordów i rozlewów krwi.

Nazajutrz po zawarciu rozejmu w Korei porucznik N... zanotował w pamiętniku: „Zawarty wreszcie rozejm w Korei zrobił tutaj potężne wrażenie. Każdemu ciśnie się pytanie: Dlaczego nie u nas? Kapitan R. powiedział do L.: Niech Pan powie narodowi francuskiemu, że jeżeli zrozumiał naprawdę, czym jest ta wojna, niech położy jej kres”.

Wielkie wrażenie i nadzieje w korpusie ekspedycyjnym wywołały propozycje pokojowe prezydenta Ho Szi Mina z 29 listopada ub. r. Świadczy o tym opis następujący, panujący w oddziale porucznika N..., który pod datą 2 grudnia 1953 r. zanotował w pamiętniku: „Od przedwczoraj, co za rozgardiasz po propozycji Ho Szi Mina. Pierwsze pogłoski rzucały wszystkim do aparatu radiowego. Oczy błyszczały, uszy napięte od niecierpliwości. Jest wreszcie coś, co może posłużyć dla porozumienia. Nie trzeba, abymy ulegali sprzeciwom Bao Daia lub amerykańskiemu veto. Czy wreszcie ujrzymy koniec tego, co trwa od 7 lat?”

W następnych zapiskach porucznik N... odnotowuje: „Wciąż nie” i stwierdza, że żołnierze są zaniepokojeni tym, iż nie ma odpowiedzi na propozycję Ho Szi Mina.

Porucznik N... nauczył się i zrozumiał bardzo wiele w Indochinach, gdzie był uczestnikiem niesprawiedliwej wojny. Swoją pamiętnik kończy w ten sposób: „Dokąd to wszystko prowadzi?”

Upór nie może doprowadzić do niczego więcej, jak tylko do jeszcze radykalniejszej klęski. My tylko szermujemy nienawiścią. Przeciwno nam powstaje narać, który nie ukazał jeszcze swoich wszystkich zadziwiających nas możliwości, swojej odwagi, swojej wiary... A co sprawiedliwego, chociażby drobnego, jest po naszej stronie?

Miesiąc po miesiącu niszczy się armię francuską, jej oficerów i podoficerów, jej ułnów w siebie, jej sumienie. Amerykanie wykorzystują nas i pogardzają nami. Jak długo będzie trwał to samobójstwo?

Zbliża się dzień, kiedy muszą złożyć nam rachunek ci, którzy nas przykuli i którzy nas trzymają w tych galarech”. J. U.

Kropki nad „i”

GDZIE POWINNA BYĆ RĘKA

Bob Mathias, zdobywca złotej medalu olimpijskiego w dziesięcioboju, sfotografował się w czasie Olimpiady w Helsinkach z jednym z radzieckich zawodników, kładąc mu rękę na pleców. Z powodu tego zdjęcia Bob Mathias został ostatnio wezwany przed Komisję do badania działalności antyamerykańskiej.

Zadaniem przewodniczącej tej komisji, panna McCarthy, działająca amerykańska wobec przedstawicieli innej narodowości może wyglądać na jeden

tylko sposób: włożyć mu rękę do kieszeni.

ZA PSIE PIENIĄDZE

Samopomoc studentów uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem (Niemcy zach.) poszukuje pracy dla 1200 studentów pozbawionych środków do życia. Ostatnio zgłosiła się tam pewna Amerykanka prosząc o przysianie studenta, który co najmniej będzie sprzątał z jej pieskiem, piesek bowiem jest przejezdny i musi schudnąć.

Pomoże mu w tym za psie pieniądze niedożywiony student. K.

Właściwa gospodarka materiałowa — oręż walki o obniżenie kosztów własnych

(Dokończenie ze str. 5)

planowania zużycia nie na podstawie technicznych norm zużycia, lecz na podstawie nie zawsze dokładnej (w związku z częstym brakiem kontroli zużycia) statystyki zużycia lub co gorzej na podstawie tak zwanego doświadczenia albo planowania na „wycieczkę” — raz braku zharmonizowania planów zaopatrzenia z planami produkcji, inwestycji, remontów i usług.

Najbardziej bezpośrednim i widomym następstwem zawiązań zapotrzebowania na surowce i materiały jest nadmierne w stosunku do rzeczywistych potrzeb faktyczny przyrost surowców i materiałów i jego nieunikniony rezultat — nadmierne zapasy.

Usunąć przyczyny powstawania zapasów ponadnormatywnych

Narastanie zapasów ponadnormatywnych to zjawisko wybitnie ujemne. Niezależnie od strat, spowodowanych bezcelowymi zamrażaniem środków państwowych w jednym miejscu, a tworzeniem przez to szkodliwych ich braków w drugim — zjawisko to przynosi także poważne bezpośrednie straty w postaci kosztów przewożenia, zbrodniczego obciążenia środków transportowych oraz ubytków (w tym wypadku ponadplanowych) związanych z każdym przewożeniem, przeładunkami i magazynowaniem materiałów.

Istnienie ponadnormatywnych zapasów rodzi konieczność ich zlikwidowania, co staje się wtórnym źródłem strat, a tym samym nowym dodatkowym powodem wzrostu kosztów własnych.

Główny ciężar walki z nadmiernymi zapasami musi być przeniesiony na przyczyny ich powstawania, a nie polegać jedynie na likwidacji już istniejących nadmiernych zapasów.

Zaburzenia w zaopatrzeniu surowcowo-materiałowym, a w tej liczbie i tworzenie się nadmiernych zapasów ma swe źródło nie tylko w wadliwym planowaniu zaopatrzenia surowcowo-materiałowego. Na przebieg zaopatrzenia surowcowo-materiałowego i na poziom gospodarki materiałowej oraz na kształtowanie się zapasów materiałów wpływają bardzo istotnie również inne czynniki, jak np. naruszanie przez dostawców warunków dostaw pod względem ilości, jakości i terminu dostaw, zmiany w ciągu roku planów produkcyjnych, dokonywane bez równocześnie dostosowania do tych zmian planu zaopatrzeniowego.

Nieprzestrzeżenie przez dostawców warunków dostaw powoduje nie tylko niewłaściwe kształtowanie się zapasów produkcyjnych, z wszystkimi stąd wynikającymi skutkami, lecz także też kształtowanie się współzależnika wykorzystania materiałów (który jest jednym z podstawowych mierników jakości gospodarki materiałowej) i marnotrawstwo materiałów.

W następstwie np. dostarczenia przez jedną tylko hutę „Baildon” większych ilości stali, niż to przewidywał plan i tak już nadmierne zapasy materiałowe przemysłu motoryzacyjnego wzrosły w pierwszym półroczu ub. roku o przeszło 2.000 ton stali wyższej jakości. Łącznie w tym okresie nadmierne dostawy z 6 hut dla przemysłu motoryzacyjnego wynosiły 3.500 ton.

Dodać przy tym należy, że wypadki samowolnego powię-

szania czy pomniejszania dostaw przez hutnictwo nie należą do rzadkości, co w bardzo poważnym stopniu oddziaływało na jakość gospodarki materiałowej szczególnie w przemyśle maszynowym.

Nieprzestrzeżenie przez dostawców warunków dostaw — oddziaływało również na nieuczciwe obiektywne warunki i wąskozaładowego lub też wąskoresortowego, egoistycznego stosunku do zagadnień gospodarczych. A tymczasem żadne przedsiębiorstwo, żadne przemysł czy resort lub organizacja zbytu nie są o osobnościami, jakimś autonomicznymi jednostkami, lecz kładzie z nich jest nieodłączną i nierozdzielną częścią socjalistycznej gospodarki narodowej, prowadzonej według jednolitego i wszechstronnego planu.

Fakt ten nakłada na ich kierowników bezwzględny obowiązek rozwiązywania wszystkich spraw gospodarczych nie z wąskozaładowego lub z wąskoresortowego punktu widzenia, lecz z punktu widzenia interesów całości gospodarki narodowej, z punktu widzenia interesów państwa.

Surowe przestrzeżenie interesów państwowych i dyscypliny państwowej jest nieodzownym warunkiem prawidłowego kierowania socjalistyczną gospodarką.

Walkę o prawidłowe zaopatrzenie prowadzą żywi ludzie

Kardynalnym warunkiem prawidłowego wykonania zadań państwowych przez II Zjazd PZPR w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego i gospodarki materiałowej jest mobilizacja polityczna i wciągnięcie do

Trzeba dostrzegać całość interesów gospodarki narodowej

Taki stan rzeczy jest wyłącznym następstwem złego planowania, niewłaściwego kierowania i wąskozaładowego lub też wąskoresortowego, egoistycznego stosunku do zagadnień gospodarczych. A tymczasem żadne przedsiębiorstwo, żadne przemysł czy resort lub organizacja zbytu nie są o osobnościami, jakimś autonomicznymi jednostkami, lecz kładzie z nich jest nieodłączną i nierozdzielną częścią socjalistycznej gospodarki narodowej, prowadzonej według jednolitego i wszechstronnego planu.

Fakt ten nakłada na ich kierowników bezwzględny obowiązek rozwiązywania wszystkich spraw gospodarczych nie z wąskozaładowego lub z wąskoresortowego punktu widzenia, lecz z punktu widzenia interesów całości gospodarki narodowej, z punktu widzenia interesów państwa.

Surowe przestrzeżenie interesów państwowych i dyscypliny państwowej jest nieodzownym warunkiem prawidłowego kierowania socjalistyczną gospodarką.

Walkę o prawidłowe zaopatrzenie prowadzą żywi ludzie

Kardynalnym warunkiem prawidłowego wykonania zadań państwowych przez II Zjazd PZPR w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego i gospodarki materiałowej jest mobilizacja polityczna i wciągnięcie do

walki o ich realizację jak najszybszym mas robotników, inżynierów i techników. Twórczą pracę i inicjatywą produkcyjną ujawniają oni dzień w dzień wewnętrzne rezerwy naszej gospodarki, mobilizują je i oddają na służbę sprawie budownictwa socjalizmu, sprawie stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

Do walki tej powinni się czynnie włączyć również wszyscy kierownicy przedsiębiorstw i przemysłów, z których dotąd niedługo stoi na uboczu od tego zagadnienia, albo zajmują się nim tylko dorywczo i papierkowo.

Centralne zarządy przemysłów muszą poddać gruntownej rewizji swoje dotychczasowe style pracy w dziedzinie zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, głębiej niż dotychczas powiązać się z terenem, konkretnie kierować i pomagać kierownikom w jego codziennej pracy i systematycznie ją kontrolować.

Jednym z podstawowych błędów jakich się dotychczas dopuszczano było pozostawienie w wielu wypadkach w tej tak wszechstronnej walce, jaką jest walka o oszczędność surowców i materiałów — pracowników zaopatrzenia samym sobie. Jednakże równie błędne jest mniemanie, że sprawa zaopatrzenia i gospodarki materiałowej jest tylko sprawą pracowników zaopatrzenia.

Do walki tej należy włączyć w równej mierze majstrów i brzygdzistów wydziałów produkcyjnych i montażowych i odpowiednich pracowników w budownictwie, pracowników transportu i magazynów. W pierwszym rzędzie zaś powinni do niej stać kadry inżynierów-techników, które w wielu wypadkach dotychczas zdradzały należyte zobowiązanie do zadania — zadania szerszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Organizacje partyjne powinny wychowywać kadry gospodarcze w duchu surowego przestrzegania dyscypliny państwowej, w duchu krytyki i samokrytyki, w duchu bezwzględnej walki z wszystkimi niedociągami i błędami w pracy. Wychowawczo-kontrolna działalność organizacji partyjnej będzie tym skuteczniejsza im bardziej będzie ona rzeczowa i im głębiej będzie związana z praktyczną działalnością kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gospodarki materiałowej, tam poziom pracy tych organizacji musi nieuniknionie obniżać się. W takich bowiem wypadkach organizacje partyjne nie mogą i nie potrafią być dostatecznie rzeczowe i słuszenie wymagającymi w stosunku do działaczy kadr gospodarczych. Tam gdzie organizacje partyjne nie wnikały dostatecznie głęboko i dostatecznie wszechstronnie w sprawy produkcji, w sprawy zaopatrzenia i gosp